

Protokół nr 27-08/2012
z posiedzenia Komisji Edukacji
z dnia 4 lipca 2012 r.
w Nowym Ratuszu, przy ul. Wały Jagiellońskie 1
(godz. 16:00, Sala Herbowa, nr 207)

Komisja obradowała w 7-osobowym składzie, według listy obecności, stanowiącej załącznik nr 1 do protokołu.

Lista pozostałych osób uczestniczących w posiedzeniu stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Posiedzenie otworzył Przewodniczący Komisji Pan Radny Wojciech Błaszowski.

Przewodniczący stwierdził quorum i powitał zebranych. Następnie zaproponował Następujący porządek posiedzenia:

1. Edukacja dzieci niewidomych i słabowidzących w mieście Gdańsku - analiza obecnej sytuacji i perspektywy rozwoju.
2. Sprawy bieżące, wolne wnioski, korespondencja

Tak zaproponowany porządek przyjęto jednogłośnie 5 głosami „za”

Porządek stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

PUNKT 1

Edukacja dzieci niewidomych i słabowidzących w mieście Gdańsku - analiza obecnej sytuacji i perspektywy rozwoju

Materiały stanowią załącznik nr 4 do niniejszego protokołu

Jerzy Jasiński - Zastępca Dyrektora Wydziału Edukacji zreferował sprawozdanie w zakresie działania Komisji.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo króciutko postaram się powiedzieć o ofercie, jaką w tej chwili miasto Gdańsk kieruje do dzieci niewidomych i słabo widzących, aby pozostawić więcej czasu na wymianę poglądów i dyskusję. Proszę państwa, ogólnie rzecz biorąc uczniów niewidomych i niedowidzących kształcących się w gdańskich placówkach oświatowych ogólnodostępnych, nie mówię tu o placówkach specjalnych, mamy w tej chwili 170, z czego w przedszkolach 19, w szkołach podstawowych 85, w gimnazjach 39 i w szkołach ponadgimnazjalnych 27. Z tej liczby, proszę państwa, 170 uczniów niewidomych i słabo widzących 13 jest uczniami niewidomymi, z czego na dzień dzisiejszy mamy ich 3 w przedszkolach, 4 w szkołach podstawowych, 4 w gimnazjach i 2 w szkołach ponadgimnazjalnych. Pozostałych 157 są to uczniowie słabowidzący, którzy się kształcą w ogólnodostępnych placówkach oświatowych w naszym mieście. W przedszkolach 16, w szkołach podstawowych 81, w gimnazjach

35 i w szkołach ponadgimnazjalnych 25. Realizując podstawę programową uczniowie uzyskują również wsparcie w formule rewalidacji uczniów niewidomych, wymiar tych zajęć indywidualnych rewalidacyjnych prowadzonych w szkołach ogólnodostępnych i integracyjnych wynosi w ciągu roku szkolnego 328 godzin tygodniowo, czyli łącznie kreujemy tutaj 1312 godzin w miesiącu. Rewalidacja uczniów niewidomych i słabowidzących w szkołach specjalnych jest realizowana troszeczkę w inny sposób i w tych wykazach nie ma, ponieważ zajęcia rewalidacyjne uczniów niepełnosprawnych w szkołach specjalnych prowadzone są obowiązkowo dla całego oddziału w wymiarze od 10 do 12 godzin tygodniowo w zależności od typu szkoły, ale my tu się koncentrujemy na tych dzieciach, które są w naszym ogólnodostępnym szkolnictwie. Oprócz tych zajęć rewalidacyjnych poczynawszy od listopada 2011 do maja 2012 zrealizowaliśmy dla 15 dzieci dodatkowe wsparcie z zakresu zajęć orientacji przestrzennej i czynności życia codziennego, nauki pisanja brajla, obsługi sprzętu specjalistycznego i integracji sensorycznej, łącznie w tym okresie zrealizowaliśmy 683 godziny. Często nam się zarzuca, ostatnio pojawiły się takie zarzuty, że nie ma fachowców w mieście Gdańsku do pracy z dziećmi niewidzącymi i słabowidzącymi. To, proszę państwa okazuje się, że chyba nie jest tak do końca, ponieważ łącznie w gdańskich placówkach jest zatrudnionych 22 tyflopedagogów, z czego 3 w przedszkolach, 14 w szkołach ogólnodostępnych integracyjnych i 5 w placówkach specjalnych. Niezależnie od tego co realizują i będą realizowały w przyszłym roku placówki ogólnodostępne integracyjne, ośrodek wsparcia edukacyjnego dla dzieci niewidomych i niedowidzących na rok szkolny 2012/13, czyli od 1 września przygotował ofertę w postaci realizacji ok. 2200 godzin, z czego terapii integracji sensorycznej 400, terapii wzroku 400, nauki brajla 300, tak że łącznie ośrodek zrealizuje w przyszłym roku szkolnym, który rozpocznie się 1 września, 2200 godzin skierowanych do tych dzieci. Ja dziękuję bardzo. Dla króciutkiego wprowadzenia, żeby przedstawić jak to wygląda.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Ja jeszcze tylko dodam, że państwo radni i zaproszeni goście otrzymali dokładny materiał dotyczący tego, w których szkołach, z jakich zajęć te dzieci korzystają dodatkowo, także materiał zawierający listę tyflopedagogów, którzy wspierają edukację dzieci i także z miejscem ich pracy. Dostaliście także państwo listę podręczników wydrukowanych w tym roku, ponieważ to był pierwszy rok, w którym drukiem podręczników zajmował się samorząd nie ministerstwo. Chciałam jeszcze tylko dodać, że ośrodek wsparcia podpisał umowę na realizację zadań, nie jest placówką feryjną, w związku z tym od poniedziałku podpisał tą umowę w zeszłym tygodniu w piątek, od poniedziałku ci z państwa, którzy w czasie wakacji dzieci będą chciały korzystać z zajęć, to prosimy o kontakt i te zajęcia wedle potrzeb będą mogły być również realizowane. Odbywały się także w czerwcu, tam jest rozliczenie tylko do końca maja, bo na tym etapie przygotowaliśmy ten materiał na początku czerwca.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękuję przedstawicielom prezydenta. Co do oferty edukacyjnej miasta Gdańska pewne zastrzeżenia i uwagi zgłaszali przedstawiciele Polskiego Związku Niewidomych i rodzice, paru rodziców dzieci niewidomych, więc może ja bym na początek poprosił państwa, panią Dunikowską bądź pana Jarosława Skrzypczyka o przedstawienie swoich uwag, opinii czy sugestii. Bardzo proszę.

Anna Dunikowska - Przewodnicząca Sekcji Rodziców Polskiego Związku Niewidomych

Dzień dobry państwu. Jestem mamą dziewczynki słabowidzącej i słabosłyszącej, czyli głuchoniewidomej uczęszczającej do Szkoły Podstawowej nr 85 w Gdańsku, do klasy integracyjnej. Jak państwo wiecie, napisaliśmy list otwarty do pana prezydenta miasta Gdańska, ponieważ czujemy się bezradni i rozpaczeni tą sytuacją, jaka jest. Czworo dzieci w tym roku, od września podejmie edukację poza Gdańskiem. Wynika to z tego, że rodzice nie widzą możliwości zaspokojenia potrzeb edukacyjnych ich dzieci w Gdańsku. Jest to sytuacja dramatyczna dla rodzin i chcielibyśmy takich sytuacji uniknąć, chcielibyśmy znaleźć rozwiązanie, prosimy was, gospodarzy miasta Gdańska o to, abyście zorganizowali naszym dzieciom edukację tak żeby nasze dzieci otrzymywały ją na dobrym poziomie w Gdańsku. Naszym dzieciom brakuje specjalistycznego sprzętu, brakuje pomocy dydaktycznych i również, mimo, że tutaj zostało wymienionych 22 tyflopédagogów brakuje również wsparcia specjalistycznego, nauczycielskiego. Kiedy takie dziecko w wieku szkolnym chce podjąć edukację w Gdańsku jest problem. Problem jest taki, że nie ma dla niego miejsca, w którym mogłoby podjąć naukę, gdzie dla dziecka niewidomego jest potrzebny tyflopédagog, który mógłby udzielać mu wsparcia w edukacji odpowiedniego, tyflopédagog to osoba znająca techniki nauczania niewidomych. Brakuje sprzętu, maszyn brajlowskich, drukarek, pomocy dydaktycznych, często nawet sprzętu tak prostego np. jak kubarytmy, które służą do dodawania i odejmowania pisemnego, to jest koszt np. 300 zł, nawet takiej rzeczy brakuje. I często też tak jest, że dziecko niewidome, dla niego propozycja nauczania w klasie integracyjnej z trójką do pięciorgiem dzieci, innych dzieci niepełnosprawnych jest propozycją niestety taką, w której to dziecko nie da rady, bo jest to dla niego za duży tłum po prostu, nauczyciel wspomagający musi dzielić swoją uwagę na 5, na 4 i dla dziecka niewidomego ma za mało czasu. Więc prosimy również o rozwiązanie tego problemu. Zbyt często też widzimy, iż nauczanie dzieci niewidomych jest rozwiązywane w ten sposób, że dziecko otrzymuje indywidualny tok nauczania. W naszym odczuciu indywidualny tok nauczania jest ostatecznością, na którą powinno się kierować dziecko w sytuacji, kiedy ono naprawdę nie może podołać sytuacji normalnej nauki w szkole czy w klasie. Dziecko na indywidualnym toku nauczania jest jakby usunięte poza nawias, poza społeczność uczniowską, jest poza nawiasem, ma również bardzo mało godzin nauczania. Na przykład uczeń w liceum na indywidualnym toku nauczania ma 14 godzin, 14 godzin zajęć tygodniowo, podczas gdy jego zdrowi rówieśnicy mają ok. 30. To jest dramatyczne uszczuplenie dostępu do wiedzy dla takich dzieci i bardzo prosimy o rozwiązanie tych problemów. W szkole podstawowej dziecko ma 8 godzin na indywidualnym toku nauczania. Podczas gdy dzieci zdrowe mają 20 chyba. Nauka w Gdańsku po prostu w naszym odczuciu, w naszej perspektywie odbywa się na zasadzie improwizacji, na zasadzie łatania dziur. I oczekujemy od władz miasta rozwiązania systemowego tak, aby gmina organizowała nauczanie dzieciom niewidomym i słabowidzącym na właściwym poziomie. I kiedy się pojawia taka potrzeba, żeby nie było sytuacji, że nagle próbuje się to wszystko jakoś rozwiązać. Chcielibyśmy, żeby dziecko, kiedy podejmuje nauczanie było już gotowe rozwiązanie, żeby wiadomo było do jakiej ma pójść szkoły, gdzie jest dla niego tyflopédagog, gdzie jest dla niego sprzęt, gdzie są pomoce dydaktyczne, my nie narzucamy państwu gotowych rozwiązań. Wspólnie z panią prezydent rozmawiamy już od 4 lat, panią wiceprezydent Kamińską i wspólnie z nią dwa lata temu żeśmy opracowali

koncepcję ośrodka wspierającego edukację dzieci niewidomych i słabowidzących. Ten ośrodek miał nie tylko wspierać dzieci we wszystkich szkołach gdańskich, czyli wszystkie niewidome i słabowidzące dzieci w gdańskich szkołach miały otrzymywać właśnie specjalistyczne wsparcie ośrodka w postaci konsultacji, w postaci sprzętu i w postaci pomocy dydaktycznych. W naszym odczuciu było to najbardziej optymalne rozwiązanie, najtańsze dla miasta, ponieważ nie marnuje się wtedy sprzęt, nie marnują się pomoce dydaktyczne. Również na terenie ośrodka miała być realizacja obowiązku szkolnego dla tych uczniów, dla których nie ma miejsca po prostu w gdańskich szkołach. I takie rozwiązanie wydawało nam się dobre, ponieważ jakby obejmowało całą grupę dzieci. Ale jeżeli państwo uznacie, że z jakichś względów lepiej będzie stworzyć w Gdańsku szkołę specjalną przy której znajduje się punkt konsultacyjny równocześnie dla dzieci w szkołach masowych oraz wypożyczalnia sprzętu, my jesteśmy otwarci, nam przede wszystkim zależy na tym specjalistycznym wsparciu. Chciałabym zacytować, co się wydarzyło w październiku zeszłego roku. Komisja Edukacji wystosowała wniosek do prezydenta miasta Gdańska, w którym prosi o opracowanie do końca roku 2011 koncepcji prawnej, finansowej i merytorycznej centrum mającego za zadanie wspieranie edukacji dzieci i młodzieży niewidomej i słabowidzącej poprzez zapewnienie specjalistycznego wsparcia dla nauczycieli oraz wyposażenie dzieci w niezbędne pomoce edukacyjne. Tutaj chciałabym przeczytać, pani prezydent Ewa Kamińska odpowiedziała na ten wniosek w grudniu, 15 grudnia 2011 roku pisząc m. in. tak: „w ośrodku powstanie również biblioteka i wypożyczalnia książek, podręczników i innych pomocy dydaktycznych. Tworzone jest miejsce, w którym w przyszłości będzie można na potrzeby indywidualne drukować materiały lub uzyskać ich wersje elektroniczne. W ośrodku będą zatrudniani specjaliści instruktorzy, posiadający odpowiednie kwalifikacje do pracy z dziećmi niewidomymi i słabowidzącymi. Powstanie profesjonalna oferta edukacyjna adresowana zarówno do dzieci, które wymagają wsparcia dodatkowego do edukacji i integracji, jak i dla tych, które uczyć się będą wyłącznie w tej placówce. Ośrodek będzie również wspierać szkoleniowo i warsztatowo nauczycieli prowadzących zajęcia z dziećmi niewidomymi i niedowidzącymi, tyflopedagogów i rodziców tych dzieci”. Bardzo brzmi to obiecująco, wiele już takich obietnic słyszeliśmy, były obietnice o szkole obiecujące nam szkołę dla niewidomych w Gdańsku, były obietnice oddziałów specjalnych przy szkołach masowych dla dzieci niewidomych, tymczasem problemy te zostały nierozwiązane, niektóre z naszych dzieci, takie jak Basia czy Mateusz pakują już walizki i od września będą uczyć się gdzie indziej. Rodzice są bardzo zawiedzeni, inaczej zorganizowaliby swoje życie, myśleli wcześniej o przeprowadzce, mamy poczucie, że straciliśmy te 4 lata. 4 cenne, długie lata w naszym odczuciu zostały zmarnowane, można było w tym czasie wiele zrobić dla nas. Chciałabym jeszcze się odnieść do Ośrodka Wsparcia Edukacyjnego, który istnieje w Gdańsku. Otóż po pierwsze właściwie ten ośrodek istnieje tylko werbalnie, mówi się o nim, że on jest, tak naprawdę gdyby ktoś próbował go odnaleźć w jakichkolwiek materiałach, nie jest w stanie tego zrobić, ponieważ on tak naprawdę fizycznie nie istnieje. Nie ma swojego statutu, nie ma swojego dyrektora, kierownika, nie posiada nawet przestrzeni swoich pomieszczeń, nie posiada swojego sprzętu. W zasadzie wszystko się dzieje w strukturach OREWu, to są tylko i wyłącznie zajęcia rewalidacyjne, które nie mają powiązania merytorycznego z tym, co się dzieje w szkołach, a więc nie ma korelacji z nauczaniem dzieci, nie ma tego wsparcia właśnie edukacyjnego, o które tak prosiliśmy i mało tego, są też sytuacje, że naszym dzieciom odmawia się zajęć w

tym ośrodku. Przykład Mateusza, który w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego ma zapisane, że powinien mieć naukę brajla, odmówiono mu tych zajęć w ośrodku. W sumie miał jedną godzinę zajęć. Tak więc jest po prostu ośrodek ten zupełnie jest taką jakby dla nas namiastką, jakimś takim tworem, który niby istnieje, niby nie istnieje, dla Kuratorium jest niewidzialny, Kuratorium wie o istnieniu OREWu. Jeszcze chciałabym wyjaśnić kwestię OREWu. OREW, czyli Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy jest przy ul. Jagiellońskiej, jest miejscem, w którym kształcą się dzieci z głębokim i umiarkowanym upośledzeniem umysłowym. Niektóre z tych dzieci mają dodatkowo uszkodzony wzrok. Ale nie można w żadnym razie mylić OREWu z pojęciem szkoły dla niewidomych. Ponieważ spotkaliśmy się już z takimi sytuacjami, że mówiono nam: nie macie szkoły dla niewidomych w Gdańsku? Jak to, przecież jest OREW przy ul. Jagiellońskiej. Nie, proszę państwa, to jest jakaś alternatywa dla dzieci z głębokim i umiarkowanym upośledzeniem umysłowym, natomiast dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym oraz dzieci w normie intelektualnej dla nich to nie jest żadna alternatywa, żadna opcja, żadna szkoła. Dziękuję.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękuję. Takie padło stwierdzenie, że w Gdańsku mamy dobre statystyki, ale poziom jest mimo wszystko niski i tutaj jest prośba o to, żeby się pani prezydent do tego ustosunkowała, być może potem ktoś z państwa by chciał zabrać w tym zakresie głos i przedstawić swoją ocenę sytuacji, bo tutaj państwo są też przecież specjalistami w tej dziedzinie, a także był taki zarzut podniesiony, że nie ma wsparcia specjalistycznego oraz brak jest sprzętu specjalistycznego. Tutaj też byśmy prosili panią prezydent bądź przedstawiciela o ustosunkowanie się. A także kwestia następną, to jest Miejski Ośrodek, tu państwo postulowali już wcześniej o utworzenie Miejskiego Ośrodka Wspierającego Dzieci Niewidome i Niedowidzące. Z informacji od pani prezydent wynika, że mamy taki ośrodek, tylko to nie jest ośrodek miejski, ale funkcjonujący w ramach Organizacji Społecznej na mocy umowy z OREWem. I stąd też pytanie, czy ten ośrodek realizowany, czyli ośrodek, który funkcjonuje w ramach organizacji pozarządowej rzeczywiście właściwie spełnia swoje i czy jest w stanie zastąpić Ośrodek Miejski.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Proszę państwa, rzeczywiście tak jest, że wspólnie z rodzicami, znaczy rodzice przygotowali, ja się przychyliłam do takiej koncepcji, pełen zakres działań centrum tak, jak wymagają tego potrzeby dzieci słabowidzących i niewidomych w ogóle. Czyli pełen zakres działań, które mogą być różnym z tych dzieci potrzebne. I wydaje mi się nadal, jestem przekonana, że ten zakres jest docelowym opisem wszystkich możliwych działań wspierających, które dzieciom z taką niepełnosprawnością i młodzieży mogą być potrzebne. Ale tworzenie placówki jest budowaniem jej w miarę aktualnych potrzeb i w stosunku do aktualnych możliwości. Nie ma takiej możliwości, żeby funkcjonujący w pełnym zakresie, jaki zawiera ta koncepcja ośrodek powstał, zatrudniał osoby mogące realizować wszystkie możliwe działania i czekał na pojawienie się dzieci potrzebujących takiego działania, zawsze tworzy się taką ofertę, jakie są potrzeby środowiska. Dzieci niewidomych w Gdańsku, jak państwo widzieliście jest 13, w związku z tym powoływanie placówki dla 13 dzieci jest w tej chwili sprawą technicznie i ekonomicznie niemożliwą. W związku z tym budowanie tego ośrodka jest sprawą rozwoju potrzeb tych dzieci, które do tej placówki się zgłosiły. Na początku

funkcjonowania tej placówki rodzice zgłosili dzieci, dzieci były i potrzeby tych dzieci były diagnozowane, zespół, który tą diagnozę wykonywał składał się z profesjonalistów, potem była kwestia uzgodnienia wzajemnego pomiędzy pracującymi tam specjalistami a rodzicami z zakresu zajęć, z których dzieci chcą i mogą korzystać. Musimy mieć świadomość, co budziło wątpliwości rodziców, że ponieważ realizuje się te zadania z publicznych pieniędzy, w związku z tym muszą one być realizowane w odniesieniu do orzeczonych potrzeb i nie wolno nam finansować ich podwójnie, nie mówiąc o tym, że powielanie tych samych działań w ośrodku i w szkole także nie ma merytorycznie racji ze względów rozwojowych, w związku z tym w wyniku takiego a nie innego kompromisu 15 dzieci podjęło działania w placówce i te działania były realizowane w uzgodnieniu jeśli chodzi o kwestię ich ilości takich, jakie państwo w materiałach otrzymaliście. Chciałam powiedzieć, że budowanie oferty w stosunku do tej grupy niepełnosprawności jest procesem takim samym, jak budowanie ofert w stosunku do innych grup dzieci niepełnosprawnych. I w każdym z tych środowisk był to czas, który był potrzebny do tego, żeby w pełni oferta satysfakcjonowała i była proporcjonalna do istniejących potrzeb. Nigdy się to nie działo w przeciągu okresu krótkiego. Państwo, jeśli liczycie czas od momentu rozmowy pierwszej na ten temat do dzisiaj, możecie mieć poczucie, że to jest okres prawie 4 lat i że to jest czas bardzo długi. Natomiast musicie państwo także mieć świadomość tego, że ten czas nie był czasem, w którym dzieci pozostawały bez oferty i bez wsparcia edukacyjnego i bez wsparcia profesjonalnego. Niedopuszczalna jest rozmowa na zasadach takich, że ja państwu przedstawiam 22 etaty tyflopédagogów, ludzi z certyfikatami, wykształconych a państwo usiłujecie przekonać radnych, że nie ma w Gdańsku tyflopédagogów przygotowanych do pracy z dzieckiem niewidomym. No tak rozmawiać po prostu się nie da. Macie państwo prawo jak każdy rodzic oceniać umiejętności każdego nauczyciela, więc także tyflopédagoga i trudno nam komuś zabronić tej oceny, ale z tego nie wypływa wniosek niestety taki, że tych przygotowanych do pracy pedagogów nie mamy. Są na sali, ja poproszę, żebyście się państwo także w tej kwestii wypowiedzieli, bo to jest takie odbijanie piłeczki w tej dyskusji. Wróć jeszcze do jednej rzeczy, pan radny zapytał, czy to jest miejska placówka. Proszę państwa...

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Nie, nie czy miejska, ale czy można te zadania realizować równie skutecznie nie poprzez placówkę miejską, którą państwo postulują, tylko poprzez organizację pozarządową, funkcjonującą w ramach OREW.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Skuteczność działania uzależniona jest od tego, na ile ono profesjonalnie jest realizowane. I to, czy organizatorem czy płatnikiem tego działania jest organizacja pozarządowa, która na to otrzymuje pieniądze, czy płatnikiem jest placówka publiczna nie ma w tej kwestii zupełnie żadnego znaczenia. Powiem w ten sposób, organizowanie jednostki miasta, bo nie szkoły, nie placówki szkolnej a jednostki miasta jako ośrodka wsparcia dla tak niewielkiego środowiska jest sytuacją ekonomicznie kompletnie nieuzasadnioną. Z powoływaniem dyrektora, całej administracji i tak dalej. Jeżeli jest szansa kupienia wśród specjalistów pracujących w mieście usług potrzebnych, wykonywanych na takim poziomie profesjonalnym, na jakim powinny być wykonane, podjęliśmy decyzję na razie taką, że rozpisaliśmy przetarg i poszukaliśmy podmiotu, który zaoferował realizację

zadań na poziomie potrzeb z zagwarantowaniem takiego poziomu profesjonalnego zaspakajania potrzeb, jaki jest merytorycznie w tej sytuacji potrzebny i otrzymaliśmy ofertę ze strony Polskiego Stowarzyszenia, które mając gdzie i mając warunki do tego, żeby to zadanie realizować znalazło profesjonalistów, którzy tą ofertę realizować będą i na dzień dzisiejszy ma to taki charakter. Jeśli okaże się, że potrzeby środowiska są dużo większe i jest ekonomiczne tworzenie placówki, zatrudnianie w niej ludzi z wszelkimi konsekwencjami ekonomicznymi tego zatrudnienia, czyli konsekwencjami, które są adresowane do zabezpieczenia także osób tam pracujących, a nie bezpośrednio na usługę dla dziecka niewidomego, to będziemy to czynić. Na razie podjęliśmy taką decyzję i ta decyzja jest etapem w rozwoju całości tego zadania. Kolejna rzecz, o której chciałam powiedzieć, państwo w tabelach otrzymaliście informację dotyczącą sprzętu i wyposażenia. W części tych szkół to wyposażenie nie jest do końca nawet wykorzystywane, bo był taki czas, w którym mogliśmy doposzążyć pewne placówki, miały wtedy uczniów i był ten sprzęt potrzebny, dzisiaj nie do końca jest potrzebny. Podejmiemy działania porządkujące kwestię tego wyposażenia tak, żeby ono bezpośrednio służyło tym dzieciom, którym służy, natomiast jeżeli w grę wchodzi kwestia wyposażenia indywidualnego dzieci, to jest ono realizowane poprzez PFRON i zawsze tak było. Pan dyrektor siedzi koło mnie, przyszedł również państwu z pomocą wtedy, kiedy przepisy mówiące o tym, że z jakiegoś sprzętu specjalistycznego można korzystać raz na 3 lata, prosił Zarząd Główny PFRON-u o to, żeby przyspieszyć możliwość przyznania sprzętu, to są indywidualne wnioski, które są realizowane i powiem więcej, że w tej chwili PFRON, że się tak wyrażę, przekazuje część swoich zadań samorządom, w związku z tym z projektu, który nazywa się Aktywny Samorząd podpisaliśmy umowę w tym tygodniu. Na przejęcie tego działania będziemy mogli na poziomie samorządu również realizować te indywidualne potrzeby. Ja chciałam poprosić państwa wszystkich o to, żebyśmy spróbowali tą dzisiejszą dyskusję poprowadzić w kierunku następującym. Wykorzystując doświadczenia i spostrzeżenia nas wszystkich, to znaczy i państwa rodziców i państwa nauczycieli, którzy dzieci uczą i nauczycieli, wspomagających tych, którzy są na sali i tyflopedagogów i Kuratorium, które jest także reprezentowane i rzeczników, bo jest poradnia psychologiczno-pedagogiczna, żebyśmy spróbowali poprowadzić tą dyskusję w kierunku takim. Jakie kolejne kroki powinniśmy próbować razem podejmować, żeby uczynić tą ofertę z czasem ofertą odpowiadającą wszystkim potrzebom. Natomiast ostatnia uwaga, którą chciałam powiedzieć. Jest tak we wszystkich krajach Europy i świata, że istnieją specjalistyczne ośrodki, wyspecjalizowane placówki i wszędzie rodzice mają prawo wyboru, czy chcą korzystać z oferty najbliższej, czy chcą korzystać z bardzo profesjonalnie, specjalnie funkcjonujących ośrodków. Ich nie jest w żadnym kraju dużo i w każdym kraju wybór należy do rodziców. I ostatnia sprawa związana z kwestią edukacji jako edukacji specjalnej czy odrębnej, nie integracji. Wydaje nam się i taka jest również polityka w ośrodku w Laskach, że to, co specjalne powinno być ograniczane naprawdę do sytuacji bardzo specyficznych i specjalnych. W związku z tym, w Laskach rozwija się ofertę ponadgimnazjalną i rozwija się ofertę OREWowską, tzn. adresowaną do dzieci słabowidzących i niewidomych, które mają sprzężone niepełnosprawności. Wszystkie te dzieci, które mają tylko niepełnosprawność wzrokową uważa się także w Laskach, że powinny zostać w środowisku, w którym się urodziły i wychowały, w którym żyją ich rodziny i że powinniśmy doskonalić ofertę integracyjnej edukacji, natomiast pozostawić to, co jest bardzo specjalistyczne tym placówkom, które są w stanie to realizować. I na

koniec, bo postaram się więcej już w ogóle nie zabierać głosu, chciałam państwu jeszcze powiedzieć, że pojawiła się możliwość, chęć wejścia w realizację tych specjalnych potrzeb edukacyjnych w stosunku do dzieci niewidzących i niewidomych w ośrodku wejherowskim, który pracował dotychczas z dziećmi głuchymi. To jest ośrodek regionalny, posiadający internat, pracujący z dziećmi niepełnosprawnymi, które albo nie mogą funkcjonować w integracji, albo nie mają takich warunków rodzinnych i domowych, żeby mogły kształcić się w swoim miejscu zamieszkania. Ponieważ to był ośrodek duży, dzieci jest w ogóle mniej, więc także tych, które mają kłopoty słuchowe jest mniej, powstały tam, że się tak wyrażę, wolne zasoby, które mogą być w tym zakresie wykorzystane. I w równie ostrożny i rozważny sposób chcę do tego zadania na rzecz województwa pomorskiego przystąpić, więc może i taka oferta będzie budowana. Miasto Gdańsk na pewno nie będzie tworzyło Lasek bis, nie jest to możliwe dla tak małej ilości dzieci a nie czujemy się na siłach realizowania tego dla większego obszaru kraju, co robi ośrodek w Laskach. Ma 100 lat i to jest stuletnie doświadczenie, to też nie jest placówka, która powstała w rok ani cztery.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo, pani prezydent. Tu się pan Skrzypczyk zgłasza, później pani Dunikowska i chyba pan dyrektor.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Tak, ale prosilibym też o głos nauczycieli.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Oczywiście. To może po kolei, jako że pan Skrzypczyk był pierwszy, potem pani Dunikowska, potem pan dyrektor i potem poprosilibyśmy kogoś z pań tyflopedagogów. Ja tylko mam jeszcze jedno pytanie do pani prezydent zanim oddam głos panu Skrzypczykowi, ponieważ tutaj podniesiony był argument, że ten ośrodek wspierania edukacji dzieci niewidomych i słabo widzących funkcjonujący w ramach porozumienia z OREW jest tylko dla dzieci ze sprzężeniem. Czy jest także dla dzieci mających jedynie dysfunkcję wzrokową? Czy rzeczywiście nie?

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Wykorzystaliśmy miejsce i przychylność osób, które z tym miejscem i swoim doświadczeniem i swoim sprzętem chciały się podzielić, natomiast nie ma tu żadnych barier w podejmowaniu tych zadań, rzeczywiście tylko w kwestii siedemnastoletniego Mateusza, któremu ćwiczenia w ramach brajla były serwowane także w szkole, radziła brajlistka, żeby jednak pozostał przy tamtych ćwiczeniach i nie zaoferowała współpracy. Mateusz zresztą jest dzieckiem, które sobie bez posługiwania się tą techniką radzi edukacyjnie, więc to była jedyna sytuacja taka, w której rzeczywiście nie zrealizowaliśmy oferty, natomiast nie ma tam żadnych warunków, że dzieci w normie intelektualnej albo bez normy intelektualnej są tam przyjmowane. Takich warunków nie stawiał nikt.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękuję pani prezydent i oddajemy głos panu Skrzypczykowi.

Jarosław Skrzypczyk

Witam państwa bardzo serdecznie. Jestem ojcem siedemnastoletniego Mateusza. Powiem państwu w ten sposób, postaram się mówić krótko, aczkolwiek bardzo konkretnie. Nasze pierwsze spotkanie, kiedy opisałem swoje problemy edukacyjne odbyło się równe 6 lat temu z panią właśnie wiceprezydent. Później były deklaracje i od 5 lat żyjemy tylko i wyłącznie deklaracjami na temat tego, co powinno być, jak powinno wyglądać. Nikt z państwa nigdy nie zanegował, że taki ośrodek jest nam potrzebny. Nie znalazłem takiej osoby, która by negowała, wprost przeciwnie. Mamy dowody na to, że pani prezydent potwierdzała, że taki ośrodek jest nam potrzebny. My nie mówimy o tym, że chcemy Laski bis, on nam do niczego nie jest potrzebny. Nie mówimy o szkole, mówimy o ośrodku. I teraz, proszę państwa, chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani prezydent, że przedstawiła nam to, co zostało dokonane, na co miałem ochotę zadać pytanie, co zostało przez te 5 lat zrobione. I powiem państwu w ten sposób jak manipuluje się faktami w sposób wprowadzający, że tak powiem, nas w błąd, bo pan Jasiński przedstawił nam tabelki, jak wygląda sytuacja i ja państwu to przedstawię. Nauka pisania brajla w ośrodku 56 godzin, na 15 uczniów to są 2 godziny w ciągu roku szkolnego. Tak to wygląda. Obsługa sprzętu specjalistycznego 59 godzin, to tak samo wychodzi w matematyce 2 godziny w skali roku szkolnym. Terapia integracji sensorycznej - 30 godzin. I proszę, bardzo proszę nie mówić do nas, że mamy 22 tyflopodagogów, bo możemy ich mieć nawet 100, ale trzeba mieć godziny i trzeba mieć możliwości, żeby te godziny zrealizować, czego oczekujemy od tych tyflopodagogów. Tego się po prostu upominamy od państwa. I manipulowanie w ten sposób i mówienie, co można by było zrobić albo ten my słyszymy już 5 lat. Pani bardzo sprytnie manipuluje faktami, ale powiemy w ten sposób, nie ma przedstawicielki OREWu, do której powinniśmy się odwołać, o której się mówi, że powstanie ośrodek, ale mówi się też i mamy to na piśmie, że ten ośrodek już istnieje. I teraz mówi pani, że wie o istnieniu na terenie OREWu takiego ośrodka, a my posiadamy informacje, że takiego ośrodka nie ma. Więc proszę nam odpowiedzieć, bo o nim się obecnie mówi, a chcielibyśmy zadać pytanie pani dyrektor OREWu, która odpowiada, że zacytuje: „ośrodek nie jest samodzielną jednostką edukacyjną, powołany został w strukturach OREWu, który podlega merytorycznemu nadzorowi kuratora oświaty. Dyrektor OREWu zaprzecza temu. Mówi tylko i wyłącznie o tym, że taki ośrodek powstanie na terenie OREWu i że użyczyła tylko i wyłącznie lokal. Więc zapewnianie nas po raz kolejny, że będzie w nim odbyte w przyszłym roku szkolnym 2 tys. godzin na 171 dzieci jest jakąś po prostu niedorzecznością i ja myślę, że to nadal nie wyczerpie naszych potrzeb, o których państwo prosimy. Ja myślę, że nie prosimy o tak wiele. To jest podstawa dla nas. I proszę naprawdę nam rodzicom nie tłumaczyć, że nie możemy wydawać pieniędzy, że mało jest tych pieniędzy, że na 15 dzieci, 17, 13, bo padają różne liczby, ale mamy ich 171, Gdańsk nie będzie wydawał, asygnował tych pieniędzy. Nawet gdyby w Gdańsku było 1 dziecko niewidome, które wymaga takiej pomocy, to Gdańsk ma obowiązek zapewnienia mu profesjonalnej opieki i edukacji. I z tym się po prostu zgodzimy, pani prezydent. Więc bardzo proszę, albo rozmawiamy o faktach i ale jeszcze jedna rzecz, o której chciałem wspomnieć. Dzisiaj mówienie po raz kolejny o tym i udowadnianie wśród profesjonalistów, że taki ośrodek jest nam potrzebny jest jakąś niedorzecznością. Bo my o tym, że taki ośrodek jest potrzebny wiemy od 6 lat, a myślę, że prezydent mógłby mówić od nastu lat. Efekt jest taki, że od 5 lat pomimo pani zapewnień i bicia się w pierś nie zostało zrobione na dobrą sprawę nic. I proszę nie patrzeć na nas w ten sposób, że jesteśmy pieniaczami, ewentualnie upominamy się, nie wiem, gruszek na wierzbie. Domagamy się

profesjonalnej edukacji naszych dzieci, o to państwa prosimy, błagamy wręcz. Skład na dobrą sprawę niewiele się zmienił tych osób, które są obecne na tym spotkaniu oprócz zaproszonych gości. My się nadal spotykamy w tym samym gronie i dyskutujemy nad rzeczami, które są nam potrzebne, nadal państwo nam obiecujecie, że już powstanie. Choćby pani ostatni wywiad z rok temu dla telewizji TVN. Nie negocjowała pani, że ośrodek powinien powstać, zapewniała pani, że ten ośrodek powstanie. Więc prosimy panią, proszę nas nie zmuszać przed faktem dokonanym, żebyśmy, tak jak przed chwilą pani zasugerowała zabrać swoje dzieci z Gdańska. Nie każdy ma takie możliwości. Naprawdę nie każdy ma takie możliwości. Proszę się pochylić nad naszymi dziećmi, bo możemy, możemy udowodnić to w ten sposób. Mój syn ma 17 lat, chciałem go przyprowadzić, żeby on się wypowiedział na temat tego, czego on potrzebuje od państwa. Czego on się domaga, proszę mi powiedzieć. Domaga my się, zajęć z matematyki, zajęć z języka polskiego, zajęć z języka obcego i nic więcej. Ja się tylko tego domagam. Ja chcę dać mu równe szanse i o to państwa prosimy. Rozmawianie na temat tego, ile kupiono sprzętu, proszę znowu nie manipulować faktami, pani mówi o podręcznikach, przecież pieniądze na podręczniki przysły z Ministerstwa. Czym się tu chwalić? Czym tu się chwalić, proszę powiedzieć. Ja jeszcze raz panią proszę, bo doprowadzi nas pani do takiej desperacji, że wyjdziemy po prostu na ulice, bo do tego nas się po prostu zmusi. My prosimy pani, jeżeli będzie to wymagało tego, wymaga pani jakichś hołdów przed sobą, to jesteśmy w stanie to zrobić, bo to jest dla mojego dziecka. My prosimy panią, proszę utworzyć ośrodek i nie opowiadać takich niestworzonych rzeczy. I jeszcze jedno. W dobie zwalniania 100 nauczycieli w Gdańsku nauczanie dzieci w ośrodku zleca się osobom, które tak na dobrą sprawę nie mają wykształcenia pedagogicznego. Czy pani oddałaby swoje dziecko dla osób, które mają wykształcenie niezwiązane z pedagogiką? Stać nas na to?

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo, pani prezydent chce się ustosunkować tak na bieżąco i potem panią Dunikowską poprosimy.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Tylko kochani naprawdę, rozmawiajmy na temat, a nie tylko emocjami. Przecież to nie jest tak, że ten ośrodek powstał dla 170 dzieci. Powstał dla tych, które potrzebują dodatkowego w stosunku do edukacji, która otrzymują i wsparcia, którą otrzymują w szkole działania. Zgłosiło się do ośrodka 15 dzieci. Nie 171. W związku z tym proszę, nie ma takiej potrzeby, w której te 171 dzieci potrzebuje działań dodatkowych ośrodkowych. Koniec już mojego mówienia, bo to naprawdę my tylko odbijamy piłeczkę. Jeśli mogę poprosić, proszę panią Ewę Truszkowską, wiceprzewodniczącą Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, który podpisał tą ofertę i na realizację zadań, żeby powiedziała, jak to wygląda z tamtej strony.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dobrze, bardzo dziękuję. Ja tylko poproszę, żebyśmy zachowywali kolejność, pani Dunikowska tutaj jeszcze i potem byśmy poprosili panią Truszkowską.

Anna Dunikowska - Przewodnicząca Sekcji Rodziców Polskiego Związku Niewidomych

Proszę państwa, stwierdzenie, że oferta dla 15 dzieci jest ofertą nieekonomiczną jest w naszym odczuciu kompletną pomyłką. Po pierwsze, nie zapewniamy wsparcia tylko dzieciom tym, których rodzice protestują. Wsparcie należy się wszystkim dzieciom, również tym, których rodzice nie protestują, ponieważ jest to obowiązek gminy, aby organizować nauczanie dzieciom niewidomym i słabo widzącym na odpowiednim poziomie. Jest to zapisane w ustawie i w rozporządzeniu. Pozwolę sobie jeszcze raz, bo pisaliśmy to w liście do pana prezydenta, pozwolę sobie zacytować. Dzieci niepełnosprawne, a więc również dzieci z uszkodzonym wzrokiem mają w polskim ustawodawstwie zagwarantowane dostosowanie form i metod nauczania w szkołach do ich potrzeb i możliwości. Edukacja publiczna należy do obowiązkowych zadań gminy, gmina ma również obowiązek wprowadzać w życie stosowne przepisy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Rozporządzenia Ministra Edukacji z dnia 17 listopada 2010 roku stanowi, że szkoły ogólnodostępne z oddziałami integracyjnymi lub bez, jak i szkoły specjalne oraz oddziały specjalne w szkołach ogólnodostępnych zapewniają uczniom niepełnosprawnym, w tym niewidomym i słabo widzącym, realizację zaleceń zawartych w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego, odpowiednio ze względu na indywidualne potrzeby rozwojowe i edukacyjne oraz możliwości psychofizyczne uczniów warunki do nauki, sprzęt specjalistyczny i środki dydaktyczne. A więc nie jest to jakaś, nie mówimy w tej chwili, proszę państwa, o jakiejś szalonej i protestującej grupce rodziców, mówimy o wsparciu edukacyjnym systemowym dla dzieci. Żeby opracować systemowe wsparcie. Nie o to chodzi, żeby było to zapchajdziura, tych 15 protestuje to im tam coś damy, żeby zamknąć im usta i żeby był święty spokój, tylko chodzi o to, żeby również te dzieci, które są może w domu dziecka, może rodzice są zaharowani, nie mają siły, nie ma ich tutaj dzisiaj, nie mają nawet siły pomyśleć o tym, że ich dzieciom się coś jeszcze należy, żeby miasto samo dla nich zorganizowało odpowiednie wsparcie systemowe. Systemowe, nie na zasadzie zapchajdziury, aha, ty potrzebujesz to ci tam trochę damy, żebyś był zadowolony, tylko na zasadzie, że organizujemy tym dzieciom nauczanie, bo im są potrzebne, bo my wiemy o tym, że one potrzebują tych pomocy dydaktycznych, nie czekamy, aż rodzice przyjdą poproszę jeden kubarytm dla mojego syna do szkoły za 300 zł., bo on się musi nauczyć dodawać i odejmować pisemnie. Sami państwo o tym musicie wiedzieć, tu jest szkoła niewidomych - od raz kupujemy i wysyłamy do tej szkoły. I o to nam chodzi. Chciałam też wyjaśnić tutaj nieporozumienie, ponieważ ja wyjaśniałam, panie przewodniczący, w kwestii OREWu, że nie jest to szkoła, że jest to ośrodek, na terenie którego realizują edukację dzieci z głębokim i umiarkowanym upośledzeniem umysłowym i to pozostaje prawdą. Natomiast ten Ośrodek Wsparcia Edukacyjnego Dzieci i Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej, który jakby gdzieś tam istnieje niby w tych strukturach OREWu, ale tak naprawdę nikt go nie widział i nie słyszał, tylko odbywają się same zajęcia po prostu wyrwane, to on oczywiście jest dla wszystkich dzieci, również z normą intelektualną, tak że on jest dla dzieci niewidomych i słabo widzących. Ale ten ośrodek my bardzo byśmy chcieli, żeby powstał samodzielny ośrodek dla naszych dzieci, nie jakaś przykleja w strukturach Ośrodka Dla Dzieci Głęboko i Umiarkowanie Upośledzonych Umysłowo w OREWie, tylko powstał samodzielny ośrodek, bo on ma tyle zadań do spełnienia, że jest to jak najbardziej ekonomicznie opłacalne. Jak najbardziej ekonomicznie opłacalne. Dziękuję.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo, tylko krótka odpowiedź pani prezydent, bo tu były pewne zastrzeżenia znowu podniesione, bardzo prosiłbym o oddanie pani prezydent i później po kolei pani Truszkowska.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Są tu na sali panie dyrektor szkół, które mają dzieci słabo widzące i niewidome w swoich strukturach. To nie jest tak, że myśmy czekali, aż rodzice skądś, niewiedomo skąd się dowiedzą, że jest taka oferta, spotkałyśmy się we wrześniu, w momencie kiedy zaczynał się rok szkolny wszystkie i uzgodniłyśmy, jaki zakres działań może być podjęty. I panie dyrektor mogły powiadomić wszystkich rodziców z całych 171 o tym, że te zajęcia są i z tej 171-osobowej grupy zgłosiło się 15 rodziców. To nie była tajemna wiedza zamknięta dla kogokolwiek.

Lidia Skalnikowa - Rodzic

Dzień dobry, jestem mamą 9-letniego chłopca z ciężką niepełnosprawnością wzrokową. Jestem tutaj obecna z tego powodu, żeby po prostu stanąć w prawdzie i mówić o prawdzie. Owszem, nie jesteśmy zadowoleni jako rodzice z tego, jak nasze dzieci są edukowane i tutaj to absolutnie potwierdzam. Moje dziecko mimo, że ma bardzo ciężką niepełnosprawność z dużą dysfunkcją wzrokową, robi ogromne postępy. Nie mówi, nie siedzi, nie chodzi, widzi w odległości 1-1,5 metra. I idzie do klasy 3. Do klasy 3, proszę państwa. I teraz jest taka sytuacja, że owszem, jest nam bardzo trudno, jest mało placówek, ale to, co tutaj zostało przedstawione to naprawdę musi stanąć w prawdzie. Jest mało specjalistów. Jeżeli już są specjaliści, to my wiemy dokładnie, że to jest kilka nazwisk. To, że my podamy liczbę 22, 52 to nie jest adekwatne do tej jak gdyby usługi. Dzieci owszem jest nie ilość 170, które potrzebują, o tym też wiemy i jak gdyby przekładajmy te cyfry w sposób właściwy. Ile dzieci potrzebuje tą ofertę. Druga rzecz jest taka, że tutaj absolutnie też się podpisuje pod tym, bo byłam, jeżdżę do Lasek, dzieci z problemem wzroku potrzebują swojego środowiska. Ja jako mama takiego dziecka nie rozumiałam tego przez wiele lat. Dzisiaj o tym wiemy, widziałam te dzieci w swoim środowisku, dzieci niewidome, dzieci z upośledzeniem, bo tam również taka placówka. One naprawdę potrzebują swojego środowiska dlatego, że one się czują chciane, one są wszystkie jednakowe i one wszystkie robią tak samo, pomagają sobie i są wobec siebie naturalne. I o tym też trzeba powiedzieć. Jeżeli się każdy z nas jako rodzic chce mieć tą placówkę edukacyjną pod nosem i taka jest też prawda. I każdy o tym marzy, tym bardziej ja o tym marzę jako matka dziecka z ciężką niepełnosprawnością. Walczę z tym, żeby moje dziecko nie miało 8 godzin nauki jeżeli jego rówieśnicy, to co pani Dunikowka słusznie powiedziała, mają kilkadziesiąt godzin. Ale proszę państwa, to co mówi pani prezydent Kamińska, to co na pewno tutaj powie wiele osób, zrobmy to systemowo. Spotkajmy się, zacznijmy odgórnie zmieniać przepisy, które pomogą naszym dzieciom uzyskać takie miejsca. Nie wierzę w to również, że dzieci nie mają sprzętu, bo znam rodziców, którzy mają dzieci niewidome, chodzą do szkoły i sprzęt jest i obsługuje. Znam rodziców tutaj, którzy wiem, że z PFRON-u otrzymują ten sprzęt. I jest wiele jeszcze innych takich spraw, które są po prostu nie do końca prawdziwe. Nie staję po stronie ani władz, ani urzędu, jestem tu jako matka. I również bym chciała, żeby moje dziecko było obsłużone w taki sposób, żeby to było dla niego godne. Marzę o tym, żeby poradnia psychologiczna miała specjalistyczny fotelik, w którym moje dziecko może usiąść i ja mogę pokazać, że moje dziecko jest w normie intelektualnej i stać go na to, co sobą reprezentuje. I wiele innych rzeczy, tylko

tak jak mówię, jeżeli przyjdę ja jako matka i jeszcze ze mną kilka matek i powiemy: pani prezydent, panie prezydencie, Urząd Miasta, władze, nie wiem, państwo dajcie nam naszą placówkę nie tylko dla dzieci niewidomych i słabo widzących, ale dajcie też ze sprzężeniami. Bo te dzieci dopiero dostają do wiwatu i są dyskryminowane. W związku z tym, proponuję usiąść wspólnymi siłami, pomyśleć, jak odgórnie zmieniać przepisy i jeżeli jest placówka w Gdańsku, która dobrze funkcjonuje i nie wierzę tutaj, że ci rodzice, którzy mówią, bo wiem, że mają dobrą obsługę i więcej zajęć i w Sobieszewie korzystają i w Gdańsku korzystają, to jest po prostu mówienie nieprawdy, bo moje dziecko tego nie ma. A mimo to idzie do klasy 3 z dobrym wynikiem. Nie mówi, nie siedzi i nie chodzi. I jeszcze mogłabym dużo mówić, ale nie będę zabierać czasu i po prostu przyszedłam po to, aby stanąć w prawdzie i nie rzucać słowa na wiatr i kłamstwa na wiatr.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo, ale dobrze, w kwestii formalnej pani Jolanta Banach.

Radna Jolanta Banach - Członek Komisji

Dzisiaj zebraliśmy się zgodnie z intencją myślę, że wszystkich członków Komisji po to, żeby odbyć spotkanie eksperckie, a więc w pierwszej kolejności zapytać ekspertów, tyflopédagogów, dyrektorów szkół, przedstawicieli Kuratorium czy, po pierwsze, oferta edukacyjna i rehabilitacyjna w Gdańsku jest wystarczająca w aspekcie zaspokojenia w sprzęt, w pomoce dydaktyczne, w tyflopédagogów i czy, zdaniem państwa, oferta ta powinna być w jakiś sposób wyodrębniona jeśli chodzi o dzieci niewidome, niemogące pozostawać w szkołach masowych i integracyjnych. Opinie rodziców już znamy. I oczywiście chętnie poznamy opinie rodziców, ale dzisiaj w pierwszej kolejności ekspertów, bo inaczej nie będziemy w stanie pomóc i niczego się nie dowiemy. I bardzo też proszę o względne limitowanie czasu wystąpień i jakby minimalizowanie polemiki. Wszystkich nas to dotyczy, dobrze?

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Tak jest. Bardzo dziękuję, ale ja tu muszę sprostować, że rodziców również zaprosiliśmy i również damy im prawo głosu, ale jak najbardziej oczywiście czekamy także na wypowiedź tyflopédagogów, ekspertów bo także państwo tutaj po to przyszli i zostali zaproszeni, ale jeszcze chciałbym zachować kolejność i tutaj pani obiecałam, że oddam głos. Bardzo proszę. Nawiazując do przemówienia pani Banach bardzo bym prosił o krótką, rzeczową wypowiedź.

Katarzyna Litwińska - Rodzic i tyflopédagog

Ja akurat jestem zadowolona z edukacji swojego dziecka, edukuję je w szkole ogólnodostępnej. Natomiast jako tyflopédagog, bo jestem również tyflopédagogiem, widzę ogromną potrzebę w postaci specjalistycznego wsparcia dla nauczycieli. Oprócz tego, dostęp do szkoleń, które pozwolą nauczycielom na naukę obsługi sprzętu specjalistycznego. Bo proszę państwa, zajęcia rewalidacyjne, o których mówi pani prezydent, nie wiem, kto decyduje o tym, czy zajęcia z brajla się pokrywają, czy też nie. Czy się dublują i środki powinny być powinny być poświęcone tylko na jeden rodzaj takich zajęć, niemniej jednak w momencie, kiedy zgłosiłam się ze swoim dzieckiem do centrum czy ośrodka po zajęcia z brajla, powiedziano mi, że muszę zrezygnować z zajęć rewalidacyjnych w szkole. Zdziwiłam się trochę, bo nikt nie zadał sobie trudu, żeby sprawdzić, jak się mają

jedne zajęcia do drugich. Czyli zajęcia w ośrodku, prowadzone w centrum przez specjalistów, instruktorów z brajla, mają pewnie jakieś swoje podłoże praktyczne i rehabilitacyjne, natomiast realizują inne cele, aniżeli zajęcia rewalidacyjne w szkole. Np. zajęcia rewalidacyjne w szkole są oparte o podstawę programową, o standardy, o wymagania w danej klasie. Nie może tak być, żeby zajęcia z brajla, gdzie się wprowadza nowe symbole utożsamiano z zajęciami na sprzęcie, który wystarczy, że ma linijkę brajlowską i już jest narzędziem do pracy w nauczaniu brajla. I mnie się zrobiło bardzo przykro, gdy musiałam wybierać między jedną bardzo dobrą instruktorką brajla w ośrodku a drugą, którą od lat ma mój syn w szkole i ja nie widziałam tu w ogóle żadnej zasadności i optowałabym za tym, żeby te zajęcia były jednak uzupełnieniem oferty rewalidacyjnej. Poza tym, dobrze by było, gdyby osoby, które pracują w tym ośrodku też w jakiś sposób ukierunkować na to, czy dobrze te zajęcia prowadzą, co powinni realizować na tych zajęciach i jakie są potrzeby. Ja brałam udział w spotkaniu z paniami z pomocy poradni, gdzie mówiono o tym, jakie zajęcia powinny być danym dzieciom przydzielone. Postarałyśmy się tą ofertę zastosować do dzieci, ale tylko i wyłącznie na podstawie orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego, czyli tych poradnianych. Każde dziecko wymaga indywidualnej, funkcjonalnej oceny, do których narzędzi i skal pomiarowych w poradniach nie mają, bo one często są albo nienormujące, albo no z jakichś procedur niewprowadzane do poradni. I my miałyśmy nadzieję na to, że w takim ośrodku będzie również zespół osób, zespół osób, które wspomogą tą diagnozę, które wspomogą ukierunkowanie pracy tyflop pedagoga, które również wskażą na potrzebę zatrudnienia jednego tyflop pedagoga na jednego ucznia niewidomego, bo tyflop pedagog dla ucznia niewidomego powinien poświęcić tyle czasu w ciągu lekcji, że niestety nie ma już więcej możliwości dla dziecka z niedosłuchem, dla dziecka na wózku, dla dziecka z zaburzeniami w komunikowaniu się tudzież innymi problemami. Na początku może w tej klasie integracyjnej pojawia się trójka dzieci z orzeczeniem, ale wszyscy państwo doskonale wiecie, że z chwilą ukończenia etapu tych dzieci jest całe mnóstwo. I teraz jak rozdzielić tą pracę, to jest ogromny problem. Ja tylko na takim jednym przykładzie podam państwu, ogrom pracy nauczyciela wspomagającego. A mianowicie przychodzi nauczyciel wiodący przedmiotu języka polskiego i prosi uczniów: słuchajcie, otwórzcie książki na str. 87. Uczeń niewidomy, o ile ma do dyspozycji podręcznik, to są akurat 2 części 6-tomowego podręcznika w brajlu. Niech on wyszuka szybko tę stronę. Proszę mi powiedzieć, jak to może wyglądać bez nauczyciela wspomagającego. On po prostu kartkę po kartce sprawdza, na której stronie jest. Druga sprawa, tutaj wspominała koleżanka o kubarytmie, onieśmiela mnie taka ilość osób, ale spróbuję. To jest kubarytm, to jest pomoc do liczenia pisemnego. Do tego kubarytmu wkłada się takie specjalne klocki. Takie klocki, gdzie uczeń niewidomy musi wyszukać cyfrę, bo wszystko ma w dotyku, ułożyć liczby wielocyfrowe na kubarytmie i taki słupek na tym kubarytmie wykonać. Uczeń widzący tych słupków może wykonać 15-20 podczas lekcji, uczeń niewidomy może 2 czy 3 przy odpowiednim wsparciu nauczyciela. Moim tutaj zadaniem, w ten sposób unaoczniając państwu potrzeby dzieci niewidomych, jest optować za sytuacją, kiedy redukujemy liczbę osób niepełnosprawnych pod kuratelą, pod opieką nauczyciela wspomagającego. Bo to jest naprawdę ciężki proces, nawet dla uczniów słabo wzrocznych. I dla samych nauczycieli również. Dziękuję.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo. Teraz po kolei pani i pani. Ja rozumiem, że wszyscy by chcieli ale chcę zachować właściwą kolejność. Pani prezydent prosiła i później już oddajemy głos specjalistom.

Ewa Truszkowska - Wiceprzewodnicząca Zarządu Gdańskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Wypowiem się jeszcze w nurcie rodzicielskim, ponieważ nasze stowarzyszenie jest stowarzyszeniem rodziców, którzy chyba najlepiej rozumieją potrzeby innych rodziców i dzieci z niepełnosprawnością, jakakolwiek ona jest. Nasze stowarzyszenie, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy, czyli OREW, który tutaj został wielokrotnie wymieniony jest placówką stworzoną przez rodziców, przez nasze stowarzyszenie właśnie dla głęboko upośledzonych, głęboko niepełnosprawnych intelektualnie dzieci i młodzieży oraz dla osób ze sprzężonymi niepełno sprawnościami, w tym niepełnosprawnością wzroku. W związku z tym, ta placówka istnieje, żeby nie skłamać, już chyba z 15-20 lat, przez te 20 lat dorobiliśmy się zarówno dobrze przygotowanej kadry, jak i bazy dydaktycznej i bazy rehabilitacyjnej, jednym słowem zasobów, które umożliwiają nam na dobrym poziomie wypełnianie naszych zadań. I jest to jedyne miejsce, w którym młodzież głęboko niepełnosprawna może realizować obowiązek szkolny w Gdańsku. Tak że jesteśmy z tego ośrodka bardzo dumni. Jeżeli w momencie, kiedy się pojawiły sygnały ze strony pani prezydent Kamińskiej została zgłoszona taka inicjatywa, żeby wykorzystać zasoby naszego stowarzyszenia i naszego ośrodka do tworzenia pomocy, organizowania pomocy dla dzieci i młodzieży niedowidzących, nasze stowarzyszenie w sposób oczywisty wyszło naprzeciw tym potrzebom. Natomiast OREW nie jest powołany, jego statuty jakby nie zawiera możliwości kompleksowej udzielania pomocy młodzieży niedowidzącej czy niewidomej. Natomiast zasoby posiadamy. W związku z tym, tych zasobów w miarę możliwości i w miarę potrzeb udzielamy, udzielaliśmy i będziemy udzielać. Natomiast na dłuższą metę Ośrodek Wsparcia Edukacji Dzieci i Młodzieży Niedowidzących musi działać w oparciu o inną strukturę, musi się usamodzielnic. Natomiast tak długo, jak ta pomoc i nasz udział w tym przedsięwzięciu będzie potrzebny, będziemy tego wsparcia, tych swoich zasobów używać i popierać to całe przedsięwzięcie.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękuję. I teraz poprosimy o głos specjalistów po kolei.

Wioletta Wieczorek - Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku z klasami integracyjnymi

Tak się złożyło, że od trzech lat mamy w jednej klasie trójkę dzieci, dwójkę niewidomych i jedno głęboko niedowidzące. Za chwilę opowie o swojej pracy pani Barbara Brzozowska, która pracuje z tymi dziećmi. Ja chciałam tylko tyle powiedzieć, że jeżeli chodzi tu o współpracę naszej szkoły przynajmniej z miastem, to jeżeli chodzi o dzieciaki właśnie niedowidzące, nie napotkaliśmy na trudności. Były problemy na początku, z czego my sobie też, ja jako dyrektor nawet nie zdawałam sprawy. Tworzymy klasę integracyjną, w której jest trójka dzieci, trzecia dziewczynka grozi jej też to, że zaniewidzi zupełnie. Tak że można powiedzieć o trójce dzieci niewidomych. Sprzętu też nie mieliśmy maszyny brajlowskiej, ale pełną chęci do pracy panią wspomagającą tyflop pedagoga i powoli

z rodzicami też mieliśmy, było pełno gór i dolin, gdzie musieliśmy się spotykać. Też rodzice mieli pretensje, ale w miarę czasu zdobyliśmy maszynę brajlowską, sprzęt. Jeżeli chodzi o miasto, to od początku dzieci miały po 2 godziny brajla a oprócz tego miały 3 rewalidacji. I to, że była rewalidacja to nie znaczy, że nie było brajla. razem było 5 czy 4 godziny zajęć dodatkowych. Oprócz tego karta nauczyciela także nasze dzieci miały niektóre po 6-7 godzin zajęć dodatkowych. Ja się czasami zastanawiałam, czy te dzieci mają czas na to, żeby być dzieckiem po prostu i spędzić czas jak pozostałe dzieci, żeby po prostu odpocząć i się pobawić tak, jak one to lubią. To tylko tyle, a tu oddaję głos pani Barbarze Brzozowskiej.

Barbara Brzozowska - Tyflopedagog Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku z klasami integracyjnymi

Więc tak. A propos sprzętu mamy tak: kubarytmy do wykorzystania na lekcji, drukarkę Altix z oprogramowaniem, 2 komputery, monitory brajlowskie 3 szt., 6 kajetek, których nie jestem w stanie wykorzystać, atlas geograficzny brajlowski, mapy co prawda w języku niemieckim, więc współpracujemy sobie z nauczycielem języka niemieckiego, powiększalnik dla dziecka słabo widzącego, zapraszam do szkoły - pokażę panu. Zapraszam, bo pan nie wierzy a ja mówię, co mam. 2 maszyny brajlowskie zakupiła Rada Rodziców, drugą pani dyrektor zdobyła, tak że mamy sprzętu dużo. Podręczniki już mówię a propos podręczników, więc wygląda to w ten sposób, że mam pretensje do Ministerstwa, ponieważ Ministerstwo dopiero adaptuje bądź zaadaptowała do klasy 4 mamy zamówioną część podręczników, zgodną z podstawą programową. A poza tym, proszę panią, robię w ten sposób, że siadam, używam skanera, skanuje do Worda i drukuję w drukarce brajlowskiej. Dzieci nie dostają 30 kartek, tylko dostają 2, te przygotowane na lekcje. Jest to szybciej po prostu. Potem sobie wpinają do zeszytów i z tego korzystają. Ja mam prośbę do pani prezydent, w negocjacjach z wydawnictwami, bo one nam nie chcą dawać w Wordzie. Więc w związku z tym będę sobie tą książkę od historii przepisywać. Jeśli chodzi dalej o pracę, tak jak pani mówiła oczywiście pracuję na lekcji z dwójgiem uczniów niewidomych, czyli 50% jest u mnie, bo było 4 w Szkole Podstawowej. I z jedną uczennicą słabowidzącą i jedną uczennicą, która ma też problemy zdrowotne, czyli mam 4 dzieci w klasie. Jak one się uczą? Chłopiec zyskał w klasie I uzyskał I miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Recytatorskim, czyli jest zaspokojona potrzeba sukcesu, dziewczynka w szkolnym ortograficznym I miejsce. Jak dajemy nagrody? Dostały dzieci na koniec roku książki, one dostały audiobooki. Dzieci dostały w czarnym druku dyplomy, a ja na dyplomach dodatkowo na czarnym druku wydrukowałam w brajlu. Współpracujemy z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, pani dyrektor nas wspiera i od początku żeśmy razem rozmawiały i żeśmy rozwiązywały problemy. Jak wygląda to umieszczanie w szkołach? Pani dyrektor jedną moją uczennicę widzi w Szkole Specjalnej na Karpiej. A mama nie widzi jej w szkole specjalnej na Karpiej i będzie u mnie w szkole integracyjnej. Mama widzi ją w nauczaniu indywidualnym, bo jej się to podoba. Bo w ciągu 8 godzin uczennica więcej nauczy się, niż w ciągu 20 siedząc i nie mogąc się skoncentrować. Dlatego pani dyrektor będzie mnie tu dalej wspierać i będziemy dalej rozwiązywać tą sytuację. Jak dalej współpracujemy? Uniwersytet Gdański, pan Rafał Charłampowicz, który tutaj jest wszystkim znanym specjalistą do dyspozycji razem z rektorem Uniwersytetu. Wystarczyło wystać jedno pismo, żeby zjawił się i żeby pomógł nam z oprogramowaniem. Altix mamy rodzica umawia się przyjeżdża w razie potrzeby. Wydaje mi się, że edukacja przynajmniej w przypadku tych dwojga dzieci tutaj u nas w szkole jest zorganizowana dobrze i

jedyna rzecz to tak jak mówię, tylko te wydawnictwa żeby dawały w Wordzie. Nic mi nie jest więcej potrzeba, przydałaby się jeszcze wygrzewarka, ale ewentualnie będę współpracowała z zespołem na Krasickiej. Dziękuję bardzo.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo. Jeszcze oddamy głos, ale na bieżąco pytanie pani radnej Banach, poprosimy panią.

Radna Jolanta Banach - Członek Komisji

Należy tylko paniom i pani dyrektor pogratulować, natomiast w tym kontekście chciałam zapytać, czy są przedstawiciele lub przedstawicielki SP 55, SP 85, czyli tam, gdzie państwo wykazują brak sprzętu. Dalej SP 88, SP 89, dalej Gimnazjum nr 13. Bardzo bym prosiła o zajęcie stanowiska w sprawie braku sprzętu. Dalej przedstawiciele Gimnazjum nr 19 jeśli są na sali, tutaj też zaznaczono brak sprzętu, gimnazjum nr 27, Gimnazjum nr 31, Zespół Szkół nr 8, Technikum nr 3, XXIII LO, to są te szkoły, gdzie odnotowano brak sprzętu i pomocy dydaktycznej.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo. Jeżeli są przedstawiciele wymienionych szkół, to bardzo bym poprosił. Tu chyba pierwsza pani, bardzo proszę.

Ewa Szyska - Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych nr 1

W skład ZSOiZ nr 1 wchodzi Szkoła Podstawowa nr 18, Gimnazjum nr 13 i Liceum nr XXIII. Wymieniając sprzęt zawsze agregowałam tylko do jednej z tych szkół ten sprzęt, stąd też przyjęcie tego, że w Gimnazjum nr 13 czy w Liceum XXIII nie ma sprzętu to nie jest prawda, dla całej placówki, dla zespołu mamy sprzęt. Nie chciałam trzy razy pisać tego samego, bo z kolei mogłoby być na sucho to zinterpretowane zupełnie inaczej, że mamy 3 razy więcej, niż mamy. Z tym, że tych dzieci, które my obejmujemy jest na tyle nieliczna grupka, że ten sprzęt nam wystarcza.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Rozumiem. Czyli pani opinia co do oferty państwa szkoły jest zdecydowanie pozytywna, tak? Proszę się przedstawić

Dorota Kamińska-Szymczyk - Wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych nr 1

Jestem wicedyrektorem od gimnazjum i liceum. Ten sprzęt, o którym mówiła pani dyrektor jest. Są komputery z oprogramowaniem odpowiednim dla osób niedowidzących i niewidomych, powiększalniki, lupy, linijki, linijki brajlowskie, książki dostosowane, wygrzewarkę, kajetek, bardzo dużo tego wszystkiego jest i powiem szczerze, bardzo dużo dzieci jeszcze zanim miałyśmy ten sprzęt uczyło się w naszej szkole dzieci, które traciły wzrok i niedowidzące, z którymi pracowaliśmy jeszcze bez sprzętu, ale od kilku dobrych lat mamy ten cały sprzęt, który używamy, który dzieci korzystają z tego, wzbogacamy go o nowe pomoce naukowe typu ilustracje do podręczników, ponieważ do tej pory mieliśmy bardzo dużo podręczników brajlowskich, niestety niedostosowanych do nowej podstawy programowej. Osobiście pracowałam przez 5 lat z dziewczynką całkowicie niewidomą, którą w zeszłym roku przygotowywałam do egzaminu gimnazjalnego i skończyła Gimnazjum 13 z bardzo dobrym wynikiem zarówno z egzaminu

gimnazjalnego, jak i również z wynikami w nauce. Czyli jak najbardziej uważam, że nasze dzieci są zaopiekowane. Są jeszcze rzeczy, które zawsze by się przydały.

Anna Pstrągowska - Nauczyciel Wspomagający Zespołu Szkół nr 8

Nasza szkoła nie do końca pamiętam, czy wszystko jest wypisane, jeśli chodzi o sprzęt, natomiast też dysponujemy dość dużą ilością sprzętu. Ósemka, tak. Mamy multilektora, kubarytmy, maszynę brajlowską i rzeczywiście jest w tym momencie nie mamy ucznia niewidomego. Kiedy pracowałam z uczniem niewidomym no to tak, jak pani mówiła tutaj, przepisywanie, tłumaczenie i tak dalej, natomiast chciaabym podnieść dwie sprawy. Po pierwsze, dosyć dużo mówimy o brajlu, który rzeczywiście jest sposobem komunikowania się dzieci niewidomych, natomiast w mojej opinii i w opinii osób niewidomych, dorosłych niewidomych jest to język przestarzały, którym nie chcą się komunikować. Ja to w zupełności rozumiem z tego względu, że dzisiejszy świat to przede wszystkim komputery, to przede wszystkim komunikacja za pomocą komputerów. I jeżeli chodzi o edukację najmłodszych dzieci, to z pewnością nauka brajla w klasach 1-3 jak najbardziej, ale potem wchodzi komputery i komputer, osobisty komputer, laptop dla dzieci niewidomych, dla dzieci niedowidzących moim zdaniem jest podstawą. I to, gdybyśmy mogli pracować od samego początku z dziećmi na laptopach, ja przepisywałam brajlowskie sprawdziany, przepisywałam w jedną, w drugą stronę, przepisywałam notatki z historii, to zajmowało rzeczywiście strony i naprawdę tony makulatury się z tego robi. To jest coś, co dzisiaj się troszeczkę zaktualizuje. My powinniśmy iść w kierunku komputerów, w kierunku uczenia od najmłodszych lat dzieci obsługi komputera. Ja sobie wyobrażam, że dziecko właściwie od pierwszej, drugiej, trzeciej klasy szkoły podstawowej powinno mieć laptopa, na którym pisze wszystkie sprawdziany, którego uczy się obsługiwać. Czyli z jednej strony jest konieczność nauczania dzieci obsługi komputera i tutaj brakuje na pewno specjalistów od tego, informatyków, mówimy o zajęciach rewalidacyjnych jak najbardziej, ale ukierunkowanych na obsługę komputera i my możemy mieć multilektor, możemy mieć różne rzeczy i z tego jakoś tam staramy się korzystać, natomiast to i tak jest dodatkowa praca dla nauczycieli wspomagających, to jest dodatkowa praca dla. Pracowałam z uczniem, który bardzo kiepsko czytał w brajlu. Ja siedziałam trzy godziny przepisywałam mu jakieś teksty brajlowskie, które zajmowały 8 stron, 9 czy 10, a on nie był w stanie tego przeczytać na sprawdzianie, więc to się troszeczkę mijало z celem. Dlatego ja bym tutaj kładła nacisk na to, żeby wyposażać dzieci indywidualnie w laptopy, żeby każdy dzieciak mógł chodzić do szkoły z laptopem, tam pisać sprawdziany na laptopie, w ten sposób się edukować, bo to też jest furтка na świat, Internet i wszystko inne. To jest jedna sprawa, o której chciałam powiedzieć, druga sprawa, oprócz tego, że mówiliśmy o specjalistach, którzy pracują w Gdańsku, o tyfłopedagogach, ale jestem też instruktorem orientacji przestrzennej. I do tej pory mam wrażenie, że niedostatecznie o tym mówiliśmy, przynajmniej dla mnie, jestem może bardziej wychowawcą, niż nauczycielem ale usamodzielnienie dziecka niewidomego, pozwolenie mu na to, żeby on sam, jeśli to możliwe sam trafił do szkoły. Jeśli nie jest to możliwe chociaż żeby po tej szkole mógł sam chodzić od klasy do klasy, do stołówki. To jest moim zdaniem jedna z kluczowych rzeczy, które do tej pory niewiele mówiliśmy i ja pracując w tym naszym zespole, to jest bardzo duża szkoła, zespół trzech szkół, podstawówka, gimnazjum i ogólniak. Nauczyłam chłopaka chodzić z laską zupełnie niewidomego po tej całej szkole i tutaj gdzieś widziałam sukcesy postawy, żeby też kłaść nacisk na usamodzielnienie dziecka. Nie

wiem, jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o instruktorów orientacji przestrzennej, jestem instruktorem i z tego, co wiem w momencie kiedy przestałam pracować w przedszkolu, bo urodziłam dziecko i musiałam iść na zwolnienie macierzyńskie, nie było zastępstwa za mnie. Po prostu nie znalazł się żaden instruktor. I jakby tutaj widzę właśnie też problem, żeby dzieciaki w szkołach, w których się uczą miały możliwość korzystania właśnie z orientacji przestrzennej. W naszej szkole było to szczęście, że ja jestem instruktorem i nasi uczniowie mieli 2 godziny tygodniowo orientacji przestrzennej i to rzeczywiście dawało efekty takie, że właściwie jeden jeździł samodzielnie do szkoły, drugi był dowożony, ale po szkole poruszał się samodzielnie. I też pracuję z dorosłymi osobami, których uczę poruszania się po mieście. Jest różnica, jeżeli chodzi o osoby, które były w szkołach specjalnych np. w Bydgoszczy. I tam miały orientację przestrzenną i one bez problemu potrafią się poruszać. Jest oczywiście kwestia nauczania tras, ale moim zdaniem jest to podstawa, aby dzieci niewidome miały przynajmniej 2 godziny tygodniowo orientacji przestrzennej. I wtedy możemy rzeczywiście mówić o jakiejś tam faktycznej pomocy i usamodzielnieniu dzieci. Te dwie rzeczy chciałabym poruszyć, z jednej strony komputeryzacja, laptop dla małego dziecka od 1 klasy i orientacja przestrzenna.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Rozumiem. Bardzo dziękuję. To jest bardzo cenna informacja dla nas i chyba też cenna sugestia, czyli rozumiem, że niska ilość, mała ilość godzin w brajlu nie wynika z niskiego zapotrzebowania, a nie z tego, że ta oferta jest słaba. A jak wygląda, bo pani mówi, że potrzebne jest wyposażenie w komputery, jak ta kwestia wygląda?

Anna Pstrągowska - Nauczyciel Wspomagający Zespołu Szkół nr 8

Oczywiście, są w szkole komputery. Ale podstawą dla mnie jest to, aby każde dziecko niewidome miało swój komputer. I wtedy możemy mówić o konkretnym wyposażeniu. Tak, żeby ono odrabiało prace domowe na laptopie, żeby mogło nosić ten laptop, żeby mogło jeżeli jest sprawdzian z historii, który ja przepisuję w brajlu, on ma 8-10 stron, dziecko nie jest w stanie tego przeczytać. Na laptopie może bez problemu to przeczytać, napisać, nauczyciel może sprawdzić. Więc jeżeli chodzi o sprzęt, to przede wszystkim właśnie laptopy dla uczniów.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Rozumiem. Bardzo dziękuję. Ja pani oddam głos, tylko nie chcę, żeby to było, najpierw się rodzice wypowiedzieli, teraz pozwólmy się wypowiedzieć specjalistom.

Barbara Brzozowska - Tyflopédagog Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku z klasami integracyjnymi

Barbara Brzozowska, SP 24 ale również Ośrodek Kształcenia Ustawicznego dla Nauczycieli i Wychowawców. Proszę państwa, chciałam powiedzieć, że tutaj padła petycja na temat szkoleń dla nauczycieli. Ośrodek jest placówką miejską i takie szkolenia z zakresu pracy z dzieckiem niewidomym w ośrodku były.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję. Bardzo konkretna odpowiedź, jeszcze pani chyba się zgłaszała też? Pani, przepraszam, bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się też.

Monika Gołubiew-Konieczna - PP-P Nr 7 w Gdańsku

My mamy uprawnienia i dla całego Gdańska diagnozujemy dzieci słabo widzące i niewidome, tak samo, jak zresztą dzieci z inwalidztwem słuchu. My właściwie z diagnozą, my się uczyliśmy diagnozy, ale to nie tak, że my nie umiemy diagnozować i ja sama trzy lata temu pchnęłam do Bydgoszczy moich pracowników na kursy diagnozy funkcjonalnej, umiemy to zrobić. i faktycznie to robimy długo, jeszcze czasami chodzimy obserwujemy dzieci w szkołach jeżeli jest taka potrzeba, ale nie wszystkie. Ja mam problem faktycznie, żeby znaleźć dzieciom odpowiednią szkołę, ponieważ w pierwszym punkcie zalecenia jest wybór najwłaściwszej szkoły dla dziecka. Ja mam problemy na wszystkich etapach edukacyjnych. Ja zacznę od tego etapu, gdzie są szkoły ponadgimnazjalne, mam tutaj duży problem, ponieważ ja uważam, że w Gdańsku są nauczyciele brajla, są tyflopédagodzy i umiemy na pierwszych etapach edukacyjnych dać sobie radę. Ale nie ma specjalistów, którzy są w stanie dziecko sprawne intelektualnie na poziomie ponadgimnazjalnym przygotować do matury z matematyki na przykład, bo nie jesteśmy w stanie tego wytłumaczyć. I z tym ma młodzież problem, ja sama wtedy oferuję: wyjedźcie rodzicom mówię. Rodzice mi czasami płaczą, wyjedźcie do szkoły, dzieci są już duże, możecie wyjechać do liceum tam, gdzie ja sama byłam, spędziłam tydzień w Bydgoszczy, oni jakoś potrafią to wytłumaczyć, my nie potrafimy. Więc jest to taka sytuacja. Jeżeli chodzi o dzieci młodsze, to ja mam szkoły, ale chętnie bym wysyłała dzieci niewidome i bardzo niedowidzące do szkół, gdzie wiem, gdzie są specjaliści i sprzęt. I ja takie działania podejmuję. Na przykład sugeruję Szkołę 24 jako dobrze oprzyrządowaną i dla wzroku i dla słuchu i wiem, że są specjaliści. Ale tutaj czasami rodzice stają okoniem, mówią: nie, on chce mieć bliżej, on sobie wybrał inną szkołę. Ja tłumaczę: nie ma tam specjalistów, nie, on tutaj będzie chodził, bo tu w dobie integracji. Bo ja miałam taką myśl, żeby szczególnie w pierwszych etapach edukacyjnych dzieci niepełnosprawne sensorycznie powinny zaczynać trochę w izolacji i dochodzić do pełnej integracji, odwrotnie jak dzieci upośledzone umysłowo. I nawet miałam taką wizję, że powiedzmy zbiorę w jednej czy dwóch szkołach integracyjnych te dzieci niewidome i one się będą uczyły w integracji z dziećmi zdrowymi. Tylko że nie miałam możliwości popchnąć tej szkoły, bo każdy rodzic miał inną propozycję. Nie ma takiej wizji, żebyśmy stworzyli szkołę i wszystkie dzieci z inwalidztwem wzroku do tej szkoły pójdą, bo nie pójdą. Ja mam takich rodziców, którzy chcą indywidualne nauczanie, chociaż ja się zapieram rękoma i nogami, żeby ich nie dać. I jak nawet była dziewczyna w Brzeźnie, gdzie byli tyflopédagodzy i był sprzęt, to matka przeniosła do szkoły, gdzie nie ma tyflopédagoga ani sprzętu, bo chciała mieć indywidualne nauczanie. Jedna chce siedzieć w domu i za diabła nie możemy z tego domu wynieść i nie chce chodzić, powiedziała, że nie będzie chodzić. Więc taka jest też prawda. Ja bym była za rozwiązaniem systemowym, czyli znaleźć szkoły bo tyflopédagog tyflopédagogowi nie równy, bądźmy szczerzy. Puściła Gdynia kierunek Surdotyflopédagogika. Moje panie skończyły z poradni, bo chciały mieć papier, a później musiały jechać do Bydgoszczy się nauczyć. Bo na surdotyflopédagogice to nawet brajla nie ma. 5 godzin brajla, ludzie kochani, i przychodzi mi z papierem „tyflopédagog”. Tak, nauczyła się, bo miała taką konieczność, ale generalnie ja muszę mieć tyflopédagoga, który umie też myśleć jak ten niewidomy, bo ja nie umiem tak myśleć. No u Basi wystarczy zdjąć okulary. Tak samo jest z dzieckiem głuchym, jest to surdopédagogika, ja mam taki sam problem z głuchymi, kończą mi te kierunki surdopédagodzy tylko nie migają. I ani z matką, ani z dzieckiem nie są w stanie się porozumieć, to co to za kierunek. I może nawet jak liczymy tych

tyflopodagogów, to nie do końca to tak jest. Mamy wspaniałych ludzi, którzy nie mają żadnej tyflopodagogiki a umieją nauczyć niewidomych, tu siedzi pani, która nie ma tyflo, ona jest surdopedagogiem, tylko obsługuje cały sprzęt brajlowski i uczy, bo jedyna umie prowadzić. Więc trochę inaczej w praktyce to wygląda. Konkluzja jest taka, ale to jest tylko moje, że ja bym zebrała parę szkół w Gdańsku, ale nie wiem, czy pani by wysłała swoje dziecko na przykład do jakiejś szkoły, bo pani wybrała sobie swoją szkołę integracyjną i dała tam. I Piotruś się tam sprawdza. I jest okej. Tylko że są dzieci, które są w pojedynczych szkołach i się tam nie sprawdzają. Ja bym zrobiła tak, żeby znaleźć parę szkół w Gdańsku i tam powiedziała, że tam jest miejsce dla dzieci niewidomych i słabo widzących. I niech rodzic sobie z tych dwóch czy trzech szkół, miasto oczywiście niech dowiedzie, jeżeli to będzie dalej. Niech wybierze i to jest też odpowiedź na to, że trochę potrzebują swojego środowiska, a potrzebują integracji, bo ja jestem przeciwna indywidualnemu nauczaniu, natomiast jestem za tym, żeby te dzieci uczyć na tak wysokim poziomie, żeby one potem, proszę państwa, jak się tylko da, mogły iść na studia, bo one fizycznie nie będą pracować, bo im nie dadzą zgody na żadną pracę, żaden lekarz medycyny pracy. Tylko trzeba ich tak wyedukować, żeby one jak najwięcej mogły być przygotowane do życia na naprawdę odpowiednim poziomie, a nie tylko odpukały edukację. Ja mam problem z edukacją, bo jeżeli chodzi o rewalidację, staramy się. Ja też mogę prowadzić terapię w pracy i też wysłałam czasami moją panią tyflopodagog na rehabilitację widzenia do szkół, ale też czasami dzieci mają w szkołach i też są zmęczone. Ja nie jestem za tym, żeby likwidować w szkole, bo one na zajęciach rewalidacyjnych w szkole często się douczają. I też nie wiem, jak to rozwiązać, bo to jest problem trochę naszej podstawy programowej. Ona leci takim tempem, a każde dziecko niepełnosprawne, wszystko jedno, wzroku, słuchu, ruchu upośledzenie, pierwszy problem jest, one pracują wolniej. Czasami na 200% normy, ale wolniej. Gdzie jest dla nich czas? A my mamy programy w szkołach i dlatego na rewalidacji szkolnej one troszeczkę sobie ćwiczą takie szkolne rzeczy i nie można ich pozbawić tych szkolnych rzeczy, bo on musi dokończyć troszkę matematyki, troszkę polskiego, troszkę angielskiego. Jak my ich to utniemy, to my ich pozbawimy, to one nie nadążą z programem. Dlatego, że ministerstwo ten program upchało w 200% normy. A nie każdy ma 150 ilorazu, żeby nadążyć. Dziękuję.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo. Tu się pani jeszcze zgłaszała, bardzo proszę już ze strony rodziców ostatni głos, potem pan dyrektor PFRON, pani prezydent i radni.

Katarzyna Litwińska - Rodzic i tyflopodagog

Ja się szybko odniosę do tego, co mówiły panie. Ja bardzo bym chciała, żeby moje dziecko korzystało z takiej edukacji. Tylko że jak ja do państwa przyszedłam, to nie było u państwa klasy integracyjnej. A teraz zadam drugie pytanie, pani się teraz opiekuje dziećmi, które są w trzeciej klasie a gdyby teraz ktoś z rodziców zgłosił się ze swoim niewidomym dzieckiem do pierwszej klasy? Czy równie dobrze traktowane by było. Druga sprawa jest taka, że nie mogąc korzystać z takiej formy kształcenia poszłam do szkoły rejonowej ogólnodostępnej. Ta szkoła akurat mimo tego, że nie ma wyposażenia, ma bardzo logicznych i dyrektora i nauczycieli, tu jest pani Józwiakowska, jest też pani Dorota Mielańczuk i moje dziecko ma celujące wyniki w nauce i rewelacyjnie się sprawdza. Tak że ta szkoła akurat ma taki walor. I ja bym na przykład szkoły teraz już nie chciała zmieniać. Jeżeli chodzi

o brajla, pani mówi, że należy powoli wyłączać brajla dotykowego. Proszę państwa, wszystkie sprawdziany i testy przychodzą w brajlu na papierze. Mało tego, testy, prace kontrolne, wszystko to jest na papierze. Więc trzeba ucznia przygotować do czytania i to doskonałego, bo uczeń już w swojej naturze czytania brajla czyta go 3 razy dłużej, bo kropkę musi wyczytać dotykiem, przecinek również. My to czytamy intencjonalnie, my na to nie zważamy, prawda? Dlatego brajl niestety dotykowy jest ważny również z innego względu, zapamiętania chociażby zasad ortograficznych. To, co usłyszymy z komputera nie wskazuje nam, czy mamy zapisać „ó” czy „u”, dziecko musi się zapoznać z dotykiem, z wzorem dotykowym danego wyrazu, żeby umieć zapamiętać zasadę ortograficzną. I myślę, że fajnie by było, gdybyśmy korzystali tylko z elektroniki, jednak to jest na razie niedostępne, bo tak działa cały ten system.

Anna Pstrągowska - Nauczyciel Wspomagający Zespołu Szkół nr 8

Zgadzam się w 100% z tym, co pani powiedziała, brajl jest jak najbardziej potrzebny, żeby nauczyć dzieci czytać, pisać, bo to są ważne informacje. Natomiast ja też pracuję z dorosłymi niewidomymi i oni mi mówią, że oni przestali korzystać z brajla, bo to dzisiaj jest po prostu narzędzie nieco przestarzałe. Oni korzystają z internetu i to daje im dostęp do otwartego świata, do otwartego społeczeństwa. Także z jednej strony brajl na wczesnym poziomie edukacji, żeby nauczyć dzieci czytać, nauczyć zasad ortografii, ale równolegle byłabym za komputerami.

Monika Gołubiew-Konieczna - PP-P Nr 7 w Gdańsku

Chciałam powiedzieć, że jeżeli będzie jakieś systemowe rozwiązanie a propos szkół, gdzie są dzieci niewidome, to nie będzie takiej sytuacji, że ktoś odpowie, że nie ma klasy integracyjnej. Absolutnie nie. Nawet jak nie będzie, będzie zapewnione. Natomiast są pewne warunki, które faktycznie trzeba spełnić w przypadku dzieci niewidomych. Dzieci nie mogą być w jednej klasie czy nawet w jednej szkole z dziećmi, które mają ADHD i są nadpobudliwe. Bo to jakby wyklucza ich bezpieczeństwo. Trzeba stworzyć takie warunki w tych szkołach, żeby dzieci niewidome czuły się bezpiecznie. To jest po pierwsze. A po drugie, są takie dzieci, tutaj jest też taka uczennica, która jest w takim stanie, że generalnie właściwie może być wsparta tylko indywidualnym tyflopedagogiem. Bo są takie dzieci. Nie wiem, czy to nazywać indywidualnym nauczaniem, bo rodzice nie chcą tego nauczania, czy można to rozwiązać systemowo, że jest na indywidualnym nauczaniu nauczane osiem godzin a resztę siedzi w klasie z tym tyflopedagogiem, bo nie można puścić Basi na przykład za rękę. Ale myślę, że to też jest do załatwienia, żeby zamiast szkoły w Laskach, gdzie siedmioletnie dziecko ma opuścić rodzinę, a jak opuści to już opuści na 20 kilka lat, zapewnić kogoś takiego, przy czym ewentualnie można pogrzebać wtedy w tym prawie jak to można zrobić, czy pół na pół. Też uważam, że ja jestem przeciwnikiem indywidualnego nauczania, dla mnie to jest utrata dzieciństwa, nie wiem, życia, wszystkiego. Natomiast są dzieci, których nie można umieścić w klasie, nawet w klasie integracyjnej. I gdyby te dzieci były wielorako niepełnosprawne, to ja dla nich OREW znajdę, jest okej. Natomiast kiedy one mają intelektualną sprawność, to ja dla nich szkoły nie znajdę. Ale problem polega na tym, że gdyby tych dzieci było bardzo dużo, to byśmy mieli szkołę, natomiast ja też nigdy nie chcę mówić pod klęską, ja mogę mówić o Basi, Kasi, Jasiu, Mateuszu i wtedy mam klęskę życiową, bo jakby globalnie ja nie wiem, jak kto unieść, bo globalnie ich jest za mało.

Natomiast pojedynczo to jest każda ważna sztuka. Ale pani chce, żeby była szkoła i żeby chodziło, a ja mam też takie matki, które nie chcą, żeby te dzieci chodziły do szkoły, tylko chcą indywidualne nauczanie w domu. Niektóre nie chcą, niektóre nie chcą nawet tego i nie dadzą dzieci.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo serdecznie dziękujemy pani za wypowiedź i jeszcze na koniec tutaj jeszcze pani specjalistka również i także prosimy o przedstawienie się jeszcze raz.

Ewa Truszkowska - Wiceprzewodnicząca Zarządu Gdańskiego Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Ja chciałam poprzeć tą ideę, którą pani Gołubiew naświetliła, żeby koncentrować integrację dzieci niepełnosprawnych z niepełnosprawnością wzroku w kilku szkołach w Gdańsku i myślę, chcę swoją pieczęć małą upiec przy tej okazji, że ta idea dotyczy również młodzieży i dzieci niepełnosprawnych indywidualnie i również z innymi niepełnosprawnościami dlatego, że idea otwarcia szkół wszystkich dla integracji wraca do nas w złych objawach polegających na tym, że jest tych dzieci mało w rejonie, w związku z czym klasy są tworzone na siłę a szkoły nie tworzą środowiska, które z roku na rok w powtarzających się klasach integracyjnych uczą się same takiej klasy prowadzić. Nie tworzy się kadra, nie tworzy się środowisko specjalistów, którzy z roku na rok te doświadczenia swoje namnażają, nakładają, te doświadczenia się nie nakładają na siebie i ba, powiem więcej, czasami w obliczu niżu demograficznego i problemów kadrowych, problemów z zatrudnieniem nauczyciele kończą właśnie kursy oligofrenopedagogiki i już mają kwalifikacje, szkoła ma warunki, żeby tworzyć klasę, więc wyłapuje te dzieci z rejonu i powstaje klasa w szkole, która nie ma doświadczeń i oczywiście może za rok już ta klasa nie powstanie, bo nie ma drugiego dziecka. I to dziecko na tym traci i to środowisko dzieci niepełnosprawnych. Czyli jestem za tym, żeby koncentrować, nie mówię, że w rejonach, ale w dzielnicach. Zrobić te kilka, dziesięć, dwanaście szkół w Gdańsku, piętnaście, nie wiem, to zależy od geografii. Trzy? To znaczy dla państwa, bo dla nas więcej. Nas jest więcej. No ale ośrodek dla głęboko upośledzonych, ja mówię o dziecku z zespołem Downa, dla którego właściwie żadna szkoła nie jest dobra, prawda? Ani specjalna, ani integracyjna tak na dobrą sprawę, ale to są już sprawy zupełnie inne, dla specjalistów ale idea koncentrowania integracji w pewnych rejonach miasta, obydwoma rękami się pod tym podpisuję i jestem z całą pewnością miarodajnym przedstawicielem środowiska.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo pani dziękuję, myślę, że będziemy powoli zmierzać do ostatecznych wniosków i do końca, ale jeszcze byśmy na koniec poprosili o wypowiedź i opinię pana dyrektora PFRON oddziału Gdańsk.

Dariusz Majorek - Dyrektor Oddziału Pomorskiego PFRON w Gdańsku

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, pani prezydent, drodzy rodzice. Ja właśnie spróbuję zrekapitulować to wszystko, co tutaj usłyszałem i też powiem kilka trudnych słów dlatego, że pewne informacje mnie zaniepokoiły, bo zadam sobie pytanie na koniec, to gdzie są środki publiczne które ja także uruchamiam, jeśli państwo mówicie, że tej pomocy nie ma. A ja wiem, że tego typu zajęcia finansuję. I tą konkluzję zostawię na koniec i ją szerzej omówię. Na pewno to, co wydaje się dzisiaj ważne i to, co mógłbym uznać za to, czym mógłbym państwa

radnych przekonać, że na pewno potrzebny jest wybór w zakresie rodzajów kilku, punktowo kilku miejsc, gdzie rodzice mogą wybrać, ale trzeba też przyznać rację i rodzice muszą mieć tą odwagę przyznać się do tego, że nie zawsze mają rację, tzn. zawsze opinia rodzica co do ścieżki rozwoju swojego dziecka jest słuszna. Niestety, te możliwości bywają inne i czasami należy ustąpić opinii eksperta, który patrzy troszkę z boku. A czy zderza się i próbuje wyłączyć tą indywidualną ocenę. To, co musimy tutaj też powiedzieć to to, że orzekanie dla celów edukacyjnych przez poradnię o dysfunkcji wzroku ma zupełnie inny charakter i jest specyficzne w porównaniu do orzekania o niepełnosprawności. I to też trzeba inaczej do tego podchodzić, bo duża część z tych dzieci, o których dzisiaj mówiliśmy, z tych 170, w ogóle nie będzie się kwalifikowała do orzekania o niepełnosprawności. To też musicie państwo wiedzieć. I na pewno to, co mogę zaręczyć i takiego głosu nie usłyszałem dzisiaj, nie ma w Gdańsku dziecka i młodzieży niedowidzącej i niewidomej, która w domu pozbawiona jest sprzętu specjalistycznego. Nie ma. I daję słowo, bo mam taką wiedzę, mogę wyciągnąć twarde dane 290 umów w samym oddziale pomorskim PFRON z ostatnich 3 lat, dzieci i młodzieży, które uzyskały dofinansowanie do zakupu sprzętu. Rzeczywiście dziękuję za otwartość rodziców i za to, że wielokrotnie dzięki państwa aktywności, a to zmienialiśmy nasze procedury, kwalifikując urządzenia zintegrowane, które jeszcze niedawno nie można było finansować, a to odstępowaliśmy od tego kryterium, że dofinansowanie raz na 3 lata. Natomiast trzeba też włożyć między bajki to, co próbowaliście państwo tutaj forsować, że w każdej placówce powinien być sprzęt specjalistyczny, bo dzieci tam nie będą zawsze i często to myślę, że lepsze jest to, co powiedziała pani prezydent, że spróbujmy ten sprzęt skomasować, zebrać w kilku miejscach. To po pierwsze. Myślę tu o szkołach integracyjnych, szkołach masowych, że nie idźcie państwo w tym kierunku, że sprzęt musi być wszędzie, bo to będą często nietrafione, wyrzucone pieniądze publiczne, bo tak nie jest. Dysfunkcja każdego jest inna i ta głębokość niepełnosprawności także moja jest inna i nikt z państwa dzisiaj będących na tej sali nie zgadnie, jaką mam dysfunkcję wzroku, bo tego się nie da powiedzieć patrząc na moje takie codzienne zachowania. Problem, który powstał, który tutaj słyszę np. korzystanie z laptopów to można jeszcze prościej rozwiązać. Oprogramowania udźwiękowiające, przetwarzające tekst są dostępne w wersji Flash, czyli na nośnikach, pen drajwach. Wpinam, wypinam, każde urządzenie będzie automatycznie korzystało z tego urządzenia. To po pierwsze. Laptopy mają pewną wadę dlatego, że nie można ich technicznie rozbudowywać. Państwo do tego tematu wróćcie za pół roku i to nie dlatego, czy będą środki, czy też nie a dlatego, że rozwój techniki sprzętowej właśnie w takim cyklu następuje. Sprzęt kupowany na początku roku pod koniec roku będzie miał już elementy przestarzałego sprzętu. Rozwiązania techniczne w ciągu tego roku już tak mocno się zmieniają. I na przykład osoby, które uzyskały pomoc w roku 2008 w tej chwili dysponują sprzętem, który jest przestarzały bardzo głęboko. Ten cykl pomocy będzie trwał zawsze. Rzeczywiście, do 30 września tego roku i w roku następnym na pewno dzieci i osoby niepełnosprawne z dysfunkcją wzroku i innymi dysfunkcjami będą mogły uzyskać dofinansowanie ze środków PFRON w ramach pilotażowego programu „Aktywny Samorząd”, w ramach jego obszaru na zakup sprzętu komputerowego, urządzeń brajlowskich i sprzętu powiększającego i mówiącego między innymi. Natomiast jest pewien problem, który tutaj dzisiaj widzę, problem tego, że osoby prawne (szkoły, organizacje pozarządowe) nie korzystają z aktualnych narzędzi, tzn. jest możliwość uzyskiwania dofinansowania ze środków PFRON na sprzęt rehabilitacyjny, gdzie

wnioski składa się właśnie do miasta Gdańska w ramach artykułu 35 Ustawy o rehabilitacji. Nie ma wniosków, miasto nie przeznaczają na to środków finansowych. Tak to wygląda, więc o to możemy zaapelować tym bardziej, że te środki, które fundusz przekazuje są rzeczywiście duże. I myślę, że na koniec, bo można mówić dużo, ale na koniec powiem jedno: mimo wszystko, chociaż państwo macie dużo racji mówiąc o brajlu, to chcę powiedzieć, że nieuchronnym jest walczenie z tą izolacją informacyjną i dzieci i młodzież niedowidząca musi chcieć zintegrować się ze sprzętem informatycznym i chyba dużo ważniejsze oprócz tej znajomości sprzętu jest znajomość orientacji przestrzennej, jest znajomość trudności dnia codziennego, brajl wbrew pozorom ma charakter jednak nie podstawowy. Jest to narzędzie dodatkowe i ono będzie miało coraz mniejsze znaczenie. Dziękuję, że tutaj mogłem być i dodam jeszcze jednak dwie rzeczy. Rzeczywiście tak się zdarzyło z powodów zmiany oferty programowej Państwowego Funduszu Rehabilitacji, że OREW w Gdańsku, że Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2 mają najlepszy sprzęt w zakresie generalnie sensorycznym na terenie Gdańska. Ponieważ jeden z programów funduszu po prostu został niestety zakończony i nie pozwolił na dalsze wsparcie sprzętowe, to po pierwsze. Po drugie, jest prawdą, iż na terenie Gdańska mamy dwa ośrodki, które zajmują się wczesną pomocą dziecku niepełnosprawnemu, w Sobieszewie i także prowadzonym przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. I tam zaspokajamy wszystkie podstawowe potrzeby, jakie tylko uzyskujemy we wnioskach. Wszystkie. Finansowanie jest pełne i jeżeli słyszę także o tym, że nie ma lekcji brajla oprócz tego, co wynika z subwencji edukacyjnej, to ja zadam sobie trud i sprawdzę, jak wydatkowane są środki, które my przekazujemy organizacjom pozarządowym w ramach corocznych umów, gdzie jednym z zadań jest nauka brajla, orientacja przestrzenna, bo to budzi moje wątpliwości, bo ja listę beneficjentów znam. Mam pewne wątpliwości co do rzetelności tych informacji, bo albo środki publiczne trafiają w próżnię i wszyscy rozliczają fikcję, albo coś tu jest nie tak. Za wszystkie państwa sygnały bardzo dziękuję i chcę zapewnić, że pomimo tych emocji, które tutaj dzisiaj widzę to państwa różne pomysły jednak przekuwają się w rezultat, tylko ten rezultat zapewne, i to państwo już wiecie bo to rozumiecie, nie zawsze jest tak szybkie, jak byście państwo oczekiwali. To jest chyba ten problem, który dzisiaj możemy chyba podkreślić. No i mam nadzieję, że rzeczywiście ta oferta będzie skonsolidowana, skupiona w kilku szkołach integracyjnych i że sprzęt wbrew pozorom nie będzie wszędzie, bo to bez sensu, tylko będzie w kilku miejscach tak, żeby było go jak najwięcej i żeby był wykorzystywany a i tak za rok będzie przestarzały. To mogę państwu powiedzieć, bo to akurat tego jestem pewien. Ten postęp technologiczny jest straszny. I finansowanie będzie dobre oczywiście, ale jest bardzo drogi. Straszny w tym znaczeniu, że co chwilę będziecie państwo ten sprzęt musieli wymieniać. Dziękuję bardzo i dziękuję, że mogłem tutaj być.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi i tutaj ze strony rodziców są jeszcze chętni, ale ja bym poprosił o bardzo krótką wypowiedź, ale jeszcze wcześniej panią pełnomocnik, dobrze?

Maria Podgórnaiak - Pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdańska ds. Osób Niepełnosprawnych

Byłam w Warszawie na dużej konferencji w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, natomiast przy okazji spotkałam się, uczestniczyłam też w konferencji pani prezes

Polskiego Związku Niewidomych. I chciałam się tym z państwem podzielić kilkoma informacjami, ale najpierw dwa słowa o tym, co powiedział pan dyrektor. Przypominam wszystkim organizacjom pozarządowym, w tym sekcji, która zawiązała się przy PZN-ie. Można wnioskować o sprzęt dla instytucji, dla stowarzyszeń, dla szkół do końca października tego roku, żeby wnioski były uwzględnione jak następny. Tak po prostu są ustawione terminy i o tym proszę pamiętać, bo za chwilę będą wakacje, skończą się wakacje, skończy się październik i będzie za późno. Terminy są zapisane ustawowo i nie możemy nic w tym względzie zrobić. I wtedy możemy my jako miasto dysponujące środkami PFRON-owskimi pewną pulę pieniędzy wynikającą z tych wniosków przeznaczyć na komasowanie sprzętu w niektórych placówkach. I teraz to, o czym rozmawiałam z panią prezes. Absolutnie ze swojego doświadczenia pani prezes Polskiego Związku Niewidomych, mająca ogłęd całości w całym kraju jak wygląda sprawa dzieci, młodzieży, sprawa środowiska osób dorosłych niewidzących niedowidzących. Bezwzględnie popiera nasz pomysł, wręcz powiedziała, że jest w stanie tu swoiste gęjty państwu przesyłać i przekonywać państwa, otwarta jest też na spotkanie z państwem, ja bardzo żałuję, że dzisiaj nie ma oddziału Polskiego Związku Niewidomych, bo to jest jakiś bład. W każdym razie, pani prezes Anna Szymańska potwierdziła, że tych dzieci w stosunku do potrzeb jedna, dwie placówki na terenie takiego miasta jak Gdańsk wyznaczone na każdym poziomie nauki, czyli szkole podstawowej, gimnazjalnej i średniej plus ośrodek jako ten element wsparcia dodatkowego, pozaszkolnego to naprawdę nikt nie ma w kraju takiego standardu oprócz szkół specjalnych tych, które są w Bydgoszczy, Laskach i Krakowie. To jest informacja, którą państwu przekazuję ale chciałam powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Pani prezes w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Hamburga na konferencję, to proszę państwa jest taką wielką nadzieją, ponieważ jest konferencja międzynarodowa, zaczyna się bardzo dobrze dziać i są już bardzo dobre doświadczenia, naukowcy chcą się dzielić przeszczepami komórek macierzystych. To jest ogromna szansa dla państwa małych dzieci. Jest pewne pokolenie tzw. stracone, ale coś się zaczyna dziać, wygląda na to, że postęp w medycynie i postęp technologiczny może być bardzo potrzebny i pomocny dla państwa dzieci. W związku z tym wydaje mi się, że trzeba by sprząc siły i tą energię, którą państwo mają i państwo mają prawo walczyć o swoje dzieci, ale dla dobra a nie dlatego, żebyśmy byli adwersarzami ciągle, stale i wciąż. W centrum uwagi jest naprawdę dziecko i my naprawdę wszechstronnie o państwa dzieciach myślimy. Pani prezydent pamięta, ile lat wydeptywaliśmy ścieżki Laskowskie, żeby powstał ośrodek wczesnej interwencji. Jest jedyną filią w kraju. Czyli Bydgoszcz, Kraków albo Laski by pozostawały. Właściwie jesteśmy trochę karani za to, że zaczęliśmy coś robić. Dziękuję.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo serdecznie dziękuję, bardzo bym poprosił panią Dunikowską o naprawdę krótką wypowiedź, dobrze? Bo już tutaj umawialiśmy się, że kończymy.

Anna Dunikowska - Przewodnicząca Sekcji Rodziców Polskiego Związku Niewidomych

Po pierwsze, chciałabym wyjaśnić totalne nieporozumienie. My nie życzymy sobie tego, ani nie prosimy o to, żeby w każdej szkole w Gdańsku był sprzęt specjalistyczny. Pan nas źle zrozumiał, zupełnie źle. Razem z panią prezydent jesteśmy autorami projektu ośrodka, tzn. my jesteśmy autorami przy akceptacji

pani prezydent projektu Ośrodka Wsparcia Edukacyjnego Dzieci Niewidomych i Słabowidzących i właśnie my mieliśmy taki pomysł, żeby sprzęt był w ośrodku i żeby był wypożyczany do szkół do tych, którym aktualnie jest potrzebny. I uważamy za marnotrawstwo upychanie sprzętu po szkołach wszystkich Trójmiasta. Więc to jest jedna sprawa. Druga sprawa, chciałam państwu pokazać taką mapkę, na tej mapce są zaznaczone specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze w Polsce. Proszę popatrzeć na Północ Polski. Tam jest pusto. Tych ośrodków w Polsce jest 11, natomiast północ Polski jest pusta, tutaj nie ma nic. Dzieci w innych dużych miastach Polski mają do wyboru, mają opcje. Mogą pójść do specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego, mogą np. wybrać szkołę integracyjną, klasę integracyjną i nawet będąc w klasie integracyjnej mają wsparcie w postaci sąsiadującego ośrodka. Mogą się nauczyciele z tej szkoły mają gdzie pójść, mają się gdzie skonsultować, mają się gdzie poradzić. U nas jest pustynia. Chciałam też państwu zwrócić uwagę, że nauczyciele i dyrektorzy szkół, którzy dzisiaj takie wspaniałe peany pieli na cześć tego, jak wspaniale się uczy u nas w szkołach gdańskich dzieci niewidome zapominają o tym, że tych dzieci jest więcej, ich przybywa, te dzieci niedługo przyjdą do szkoły, szkoła na Lilii Wenedy jest w tej chwili zajęta że tak powiem, jest dwójka dzieci niewidomych, sprzęt jest zajęty, nauczyciel jest zajęty. Kto będzie uczył te dzieci, jeżeli ktoś tam przyjdzie, kto tam przyjdzie?

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękujemy. Krótka odpowiedź pani ze szkoły 24 i pani prezydent, kilku radnych i kończymy.

Anna Dunikowska - Przewodnicząca Sekcji Rodziców Polskiego Związku Niewidomych

Poza tym jestem ciekawa, czy Zespół Szkół Ogólnokształcących w Brzeźnie nie potrzebuje drukarki brajlowskiej? Nie przydałaby się państwu?

Barbara Brzozowska - Tyflopadałog Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku z klasami integracyjnymi

Sprzęt w szkole jest niewykorzystywany w pełni, więc gdyby przyszło do szkoły dzieci, miałyby na czym pracować. Nie korzystam z kajetów bo nie muszę, nie korzystam z maszyn brajlowskich, bo dzieci nie lubią, korzystam z dwóch komputerów. W szkole są jeszcze komputery, jest oprogramowanie, jedna linijka brajlowska i monitor brajlowski to jest taki sprzęt, który piszę ja na komputerze a on tam pokazuje, jest niewykorzystany. Więc dzieci sprzęt jest, jeżeli dzieci będą. Proszę panią, Szkoła 24 kiedy przyjmowała dzieci, 24 nauczycieli przeszło przez Ośrodek Kształcenia Ustawicznego kurs doskonalący, który... nie, proszę pana, 25-godzinny, gdzie uczył pan Chałampowicz, uczyła pani Czesława Gołaszewska i potrzebny był, proszę zauważyć, że jeżeli przyjdzie do szkoły w Gdańsku osoba ze specyficznymi sprzężeniami, to będzie miała pedagoga specjalnego, ale nie będzie miała od każdej niepełnosprawności. I gwarantuje panu, że jeżeli trzeba będzie, to znajdzie się nauczyciel zatrudniony tyflopadałog.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę na koniec, czy pani prezydent chciałaby jeszcze się ustosunkować króciutko jeśli można prosić, potem paru radnych się zgłaszało i kończymy wnioskiem odpowiednim.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

Proszę państwa, jeszcze raz powiem to, co już zresztą powiedziałam wcześniej. Zaczęliśmy drogę budowania systemowych rozwiązań. Zanotowałam wszystkie państwa spostrzeżenia, ponieważ mieliśmy okazję usłyszeć nie tylko to, że nie ma, za mało, nie tak i nie owak, ale także jak. Proponowaliście rzeczy istotne bardzo, to że nie w każdej szkole tylko żeby koncentrować działania, koncentrować siły także pedagogiczne i umiejętności. Wszystkie te wskazówki weźmiemy pod uwagę i będziemy dalej rozwijać tą systemową ofertę. To, co jest na dzień dzisiejszy jest podpisana umowa ze Stowarzyszeniem, w jakiej wielkości jest ta umowa podpisana na rok szkolny 2011/12 państwo widzieliście na slajdzie. Jest ta oferta do wglądu dokładnego, nie jest to placówka feryjna więc można od poniedziałku dzwonić i umówić się tak, że jeśli wakacyjnie jest taka możliwość myślę, że bardziej na to, żeby wykorzystać ten czas do kształtowania właśnie orientacji przestrzennej, właśnie samodzielności, tych wszystkich nie edukacyjnych stricte form wsparcia dzieci niewidomych. Na pewno z takim wsparciem się państwo spotkacie i będziemy dalej współpracować, ja myślę, że jest pewnie ważniejsze aniżeli co jakiś czas zwracanie z apelami, listami otwartymi próba cyklicznego spotykania się w tej kwestii i rozwijania tej oferty dalej przy udziale wszystkich zainteresowanych, tzn. zarówno rodziców, jak i tych z państwa, którzy tą ofertę podejmują i realizują. To jest możliwe zwłaszcza dlatego, że środowisko korzystające z tej oferty jest środowiskiem niewielkim, jesteśmy w stanie że się tak wyrażę obadać te potrzeby w sposób tak dokładny, że można dokładnie zaadresować działania i to się toczyć będzie dalej. Wrócimy do kwestii związanej, znaczy ja postaram się uruchomić te rzeczy, o które państwo prosiliście, tzn. rozmowy z wydawnictwami dotyczącymi tego, żeby w Wordzie przekazywane były rzeczy, kwestie związane z pogłębieniem umiejętności i możliwości stosowania diagnozy funkcjonalnej na każdym etapie, wszystkie te państwa uwagi spisałam i będziemy starali się je w tą ofertę wrzucić. To tyle, jeszcze na koniec powiem tylko, że bardzo dziękuję za obecność państwa wszystkich, bo nareszcie rozmawiamy szerzej i owocniej na temat, aniżeli tylko słowo przeciw słowu. Mam nadzieję, że wszyscy mamy intencje dobre i będziemy się starali realizować je dobrze.

Radny Wojciech Błaszczowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo dziękuję pani prezydent. Ja myślę, że ważne jest to, co powiedziała pani prezydent, że rozpoczęliśmy jakąś długą, a może niekoniecznie długą ale na pewno drogę w kierunku lepszej edukacji osób niewidomych i słabowidzących. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu za to, że ta dyskusja była bardziej merytoryczna a mniej emocjonalna. Bardzo dziękuję również wszystkim radnym, którzy potrafili powstrzymać się, cierpliwie i z uwagą słuchać, chociaż oczywiście zaraz głos jeszcze oddam, ale myślę, że to spotkanie ma bardzo dużą wartość, ponieważ jeszcze się nie skończyło ale już zmierza ku końcowi, myślę że ta wymiana opinii, poglądów, sugestii, idei tak jak powiedział pan dyrektor Majorek przekuje się w pewne działanie i da odpowiedni rezultat. Ja myślę, że to, że mieliśmy czy mamy czasem różny punkt widzenia nie wynika absolutnie ze złej woli, wszyscy musimy to zrozumieć, ale po prostu z innego punktu widzenia. Bardzo serdecznie jeszcze raz dziękuję, jeszcze na koniec oddaję głos radnym.

Radna Beata Wierzba - Członek Komisji

Dzień dobry. Proszę państwa, bardzo się cieszę, że dzisiaj to spotkanie się odbyło jak już powiedział pan przewodniczący, ponieważ ja ciągle do końca nie wiedziałam, o co jest spór. Jak zaczęłam tutaj słuchać, to uznałam, że skoro w mieście jest tak wspaniale, to dlaczego jest tak źle. I widzę kilka rozwiązań, nie wiem czy ośrodek, nie wiem bo to wymaga dużej analizy, czy rzeczywiście Gdańsk potrzebuje takiego ośrodka i czy nie lepiej jest to, co powiedziała pani dyrektor poradni. Czyli kilka szkół specjalizujących się, bo to jest kwestia wykształcenia kadry, ja mówię z punktu widzenia nauczyciela konsultanta szkolącego nauczycieli. Nie ma tak, że każdy będzie w każdej szkole od wszystkiego. Bo jak jest od wszystkiego, to jest od niczego. Musi się wytworzyć w szkołach taki klimat, gdzie tak jak powiedziała tutaj pani Ewa Truszkowska. Myślę, że takich spotkań jeszcze my odbędziemy kilka w komisji zastanawiając się nad tym wszystkim. Jedno co mi dzisiaj już przyszło na myśl. Mam wrażenie, że między szkołami, tym co można i informowaniem społeczeństwa jest duża przepaść, że my często nie wiemy, co robią szkoły, jakie są środki, gdzie możemy się wybierać, to co dzisiaj powiedział pan dyrektor, że jest paragraf, z którego możemy korzystać a żaden dyrektor nie składa wniosku, bo skoro miasto nie składa, to wiadomo, że tego nie ma. I myślę, że to też jest naszym zadaniem polepszenia takiej wspólnej komunikacji wszystkich zainteresowanych stron, aby nam było po prostu w tej kwestii jak najlepiej. To chciałam powiedzieć dziękując za spotkanie.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo serdecznie dziękuję i jeszcze pan Gierszewski na koniec. Czy pani radna jeszcze, bardzo proszę.

Radna Jolanta Banach - Członek Komisji

Ja chciałam wniosek postawić, panie przewodniczący, chciałabym, żebyśmy sobie wyznaczili takie spotkanie nasze wewnętrzne komisyjne dla przeanalizowania informacji, które pozyskaliśmy od państwa a panią prezydent chciałam zapytać, czy możliwe byłoby przeprowadzenie takiej ankiety wśród rodziców dzieci słabo widzących i niewidomych, którzy z nich zainteresowani byłiby powstaniem placówki, ośrodka, miejsca, gdzie oferta edukacyjna skierowana byłaby wyłącznie do dzieci niedowidzących i dzieci niewidomych z normą oczywiście. Czyli bez sprzężonych niepełnosprawności, ewentualnie z takimi sprzężonymi, które mieszczą się w normie. Czy możliwe byłoby przeprowadzenie takiej my mamy tutaj 170 dzieci, kto z tych rodziców dzieci niewidzących bądź słabo widzących byłby zainteresowany stworzeniem placówki, instytucji, miejsca, gdzie naukę pobierałyby wyłącznie dzieci niewidome i słabo widzące.

Radna Maria Małkowska - Wiceprzewodnicząca Komisji Edukacji

Dziękuję za tą dyskusję, mam nadzieję, że radni są przede wszystkim doinformowani, będą wiedzieli, czego oczekiwać. I dlatego wnioskuję, pani prezydent, i proszę przede wszystkim, żeby na najbliższe posiedzenie Komisji w oparciu o tę dyskusję i te postulaty, które tu były, żeby pani nam jako radnym na Komisji przedstawiła, jak pani zamierza zrealizować, doposażyć, zrealizować właśnie ten program. Przede wszystkim właśnie w szkołach dwóch, trzech podstawowych, dwóch gimnazjach, dwóch liceów tak mi się wydaje + doposażenia i wsparcia tego ośrodka w zakresie nie tylko uczniów, ale i rodziców i przede wszystkim nauczycieli, ponieważ oni potrzebują tego wsparcia, bardzo bym chciała żeby pani również ten program jednak skonsultowała z panią dyrektorką ośrodka

naszej placówki socjalnej, widzę że ma dosyć dobrą wiedzę i bardzo dobrze się orientuje w potrzebach. Dziękuję bardzo.

Radny Piotr Gierszewski - Członek Komisji

Dziękuję serdecznie. Tak, nam radnym bezwzględnie taka dyskusja była potrzebna. Przez moment też myślałem, że skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle, że jest tyle problemów. I powiem tak trochę na przekór tej całej dyskusji, że my radni, przepraszam za to określenie w tym miejscu akurat i o tej kwestii, ale my radni zbyt ślepo wierzymy, że w tej kwestii jest dobrze. Bo z samego przebiegu dyskusji wynika, że nie jest dobrze. Natomiast to nie dewaluuje w żaden sposób, to nie ogranicza w żaden sposób bardzo dobrej oceny tym, którzy w tej kwestii robią to, co robią. To jest fantastyczna praca, tylko chwila. Ona dotyczy pojedynczych faktycznie dzieci i ja do dzisiejszego dnia nie wiem, czy to dotyczy 170 dzieci, czy tylko tej piętnastki, bo gdyby dotyczyło tej piętnastki, to ja bym problem rozwiązał w pięć minut. Nie byłoby problemu. Natomiast jeśli dotyczy to tej większej ilości dzieci, to jest problem, szanowni państwo. I niech mi panie wierzą z cudownej Szkoły 24, że jakby wszyscy się do was zwalili, to byście mieli problem. W ogóle nie ma o czym gadać. Dlatego chwalmy się tą pracą co robimy i wykonujemy, bo ona jest dobra, chwalebna i trzeba ją pokazywać, natomiast radni mają problem, bo nie mogą myśleć o szkole jednostkowej, tylko muszą myśleć o Gdańsku w całości i widzieć problem jest, skoro ci rodzice tak gminnie do nas tutaj ślą różnego rodzaju pisma, dokumenty i proszą o wspieranie. Ja powiem tak, moment był taki, że też przepraszam za taką dygresję, ale fachowcy są zadowoleni a zainteresowani są niezadowoleni. W pewnym momencie nie wiedziałem, kto tu właściwie powinien tej „usługi” miasta Gdańska być podmiotem. Nauczyciel, fachowiec, który uważa, że dobrze robi swoją pracę, czy dziecko, rodzic, który oczekuje takiej a nie innej konkretnej pomocy ze strony miasta. Ale to jest tak na marginesie. Natomiast rzeczywiście, żeby nie przedłużać, bo cierpliwie siedzieliśmy, słuchaliśmy i ja notowałem sobie tutaj mnóstwo uwag, tych pozytywnych i tych negatywnych dotyczących pracy i współpracy, prawda jest jedna i tutaj się proszę nie obrażać, pani prezydent, faktycznie nie ma, nie ma dzisiaj w Gdańsku żadnego rozwiązania systemowego i to, co pani zacytowała, co prawda możemy powiedzieć złośliwie, że gdzieś 2010 rok to bardzo świeża data i rozporządzenie Ministra nakładające miasta, samorządy do pewnego rozwiązania systemowego jest zbyt świeżym rozporządzeniem, ale ono jest i ono w Gdańsku jednoznacznie nie jest realizowane. Informacja, którą otrzymaliśmy od państwa, tu radni przynajmniej komentowali tak słuchałem w ciszy, że dowiedzieli się o tym, że w Gdańsku jest brak informacji w ogóle na ten temat i brak takiej informacji organizacyjnej, w której ten rodzic zabłąkany, bo on jest dzisiaj pozostawiony często sam sobie, nie ma konkretnego skierowania: idź tam a ci tam pomogą. Ta informacja niestety jest mizerna, natomiast rozwiązania będą bardzo proste i nad nimi będziemy się skupiać i wnioski Komisji prawdopodobnie pójdą w tym kierunku, bo są rozwiązania następujące. Ja już nie chcę mówić, odstępuję już od pomysłu, bo nawet myślałem, że skoro te 170 za mało jest, to może faktycznie dogadać się z gminami ościennymi, mówię o Sopocie i Gdyni, które będą na pewno zainteresowane stworzeniem. Ale momencik, mówimy o pewnych rozwiązaniach, które się nasuwają tutaj po tej dyskusji. Ja nie mówię, że to organem prowadzącym ma być miasto Gdańsk, na szczęście stowarzyszenia mogą taką szkołę ponadgminną prowadzić jak i również może marszałek województwa prowadzić spokojnie taką szkołę czy ośrodek przepraszam, natomiast szanowni państwo, musi być wyraźny z gminy sygnał, ku jakiemu

rozwiązaniu się będziemy skłaniać. A jeżeli my nie mamy w Gdańsku, bo nie mamy systemowego rozwiązania, to jest jak jest. Wszyscy są zadowoleni i nikt nie jest zadowolony. I ostatnia już sprawa, rozwiązanie będzie dość kuriozalne, bo wszyscy o tym mówimy, tylko pytanie jak do tego praktycznie i pragmatycznie podejmiemy jeśli chodzi o rozwiązanie. Rozwiązania są proste. Albo iść w kierunku ośrodka i ja już teraz mówię, abstrahując od tego, kto będzie organem prowadzącym, czy Sejmik Wojewódzki czy miasto Gdańsk w porozumieniu z innymi gminami itd. czy stowarzyszenie. Dwa, czy pójść w kierunku trzech, czterech, może pięciu szkół ale z wyposażeniem i z faktycznie przygotowaną kadrami, żeby czegoś takiego nie było jak tutaj słyszeliśmy, że nauczyciele są, nie ma sprzętu, jest sprzęt nie ma nauczycieli, no to coś jest nie tak... albo nie ma dzieci a sprzęt stoi i czeka na te dzieci i nie może że tak powiem obsługiwać, to jest jedno rozwiązanie. Drugie właśnie rozwiązanie dotyczące właśnie trzech, czterech, może pięciu szkół, które zostaną wskazane i w miarę równomiernie powtarzam rozłożone na mapie miasta Gdańska, żeby dojazdy nie były kilkunastokilometrowe a przynajmniej przemieszczanie się w ramach jednej, dwóch dzielnic bo zaraz dojdą inne koszty związane z funkcjonowaniem tychże placówek i je doposażyć. Albo trzecie, uważam dość idealne byłoby chyba tutaj słuchając, że poza powstaniem tych wyspecjalizowanych szkół, ale to, co koleżanka powiedziała słusznie, nie każda nadaje się do odpowiedniej integracji, bo to jest bardzo ważne, może dlatego trzeba wskazać nie 2, 3 a 4 a 5 szkół, które będą się tym zajmowały + ośrodek wsparcia, który na dzień dzisiejszy wsparcie, proszę się nie obrazić, ale ja mam tu na piśmie dokumenty, jest w nazwie wspaniały, natomiast jeśli chodzi o zapotrzebowanie tego środowiska to nawet nie spełnia minimum potrzeb tegoż środowiska. Czytuję za siebie no chyba, że radni zostali poinformowani o błędnych danych, które nam tutaj zostały przekazane. Jeżeli faktycznie ten ośrodek wykonał tyle dziesiąt, a nie tyle tysięcy godzin pracy wobec tego środowiska, no to jest troszeczkę mizernie w stosunku do tych potrzeb, które przynajmniej państwo tutaj mówiliście w oficjalnych danych, które nam przekazaliście. Pani prezydent, ja będę też wnioskował, żeby Komisja Edukacji faktycznie na swoim roboczym spotkaniu doprecyzowała te wnioski, o których tutaj zapewne każdy z nas będzie mówił, będzie przedstawiał, będzie ich bronił i przekonywał pozostałych, że takie a nie inne rozwiązanie jest dobre i prosiłbym tylko o dostarczenie, to jest do Wydziału Edukacji praca domowa, żeby faktycznie to, co powiedziała pani radna Jolanta, poza samymi danymi takimi technicznymi to będzie trochę za mało. I pani prezydent, zgadzam się tutaj z panią w zupełności, że te środowisko trzeba wyjątkowo zdiagnozować w sensie potrzeb szeroko pojętych. A z tych potrzeb wyjdzie, w jakim kierunku mamy rozwiązać tenże, nazwijmy to, problem społeczny, aczkolwiek wiadomo, że wszystkich tutaj nie zadowolimy, ja powiem tak: od tego jest właśnie polityka miasta, żeby ją kierować w jakimś konkretnym rozwiązaniu i bronić, a nie zajmować się pojedynczymi, często nieuzasadnionymi roszczeniami rodziców, którzy chcieliby swoim dzieciom dać niebo, bo nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Ale zrobmy te minimum, które trzeba. Dziękuję serdecznie.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo serdecznie dziękuję i jeszcze na koniec pani prezydent. Bardzo proszę.

Ewa Kamińska - Zastępca Prezydenta Miasta Gdańska

To ja może po kolei. Kwestia wniosku o to, żebym podsumowała wszystkie te informacje, które tutaj padły, które powinny mieć wpływ na to, w jaki sposób

kształtujemy dalej tą ofertę jak i przyjmujemy harmonogram działań, oczywiście, że to przygotuję. Przygotuję to także ponieważ padły różne propozycje rozwiązań, wariantowo. Bo rozwiązania dotyczące, 3 szkoły na każdym poziomie, czy potrzebny ośrodek czy nie potrzebny ośrodek i jak to, gdzie sprzęt itd., ja to pozbieram i jeszcze raz państwu na następne spotkanie przygotuję. Jeśli chodzi o kwestię diagnozy potrzeb, to jest tak, że dzieci diagnozowane przez orzecznictwo poradniane są, natomiast nie zawsze to, co jest wskazane w tym orzeczeniu jest potrzebą do końca akceptowaną przez rodziców czy rodzice widzą jeszcze jakieś rozwiązanie. I teraz wracamy do ankiety rodzicielskiej. Ja oczywiście nie przygotuję tej ankiety rodzicielskiej, tzn. nie będzie ona przeprowadzona do następnego spotkania, ale ja tekst takiej ankiety, którą warto analizując te wszystkie zdarzenia dotychczasowe, które warto przedłożyć rodzicom przygotuję. Ona musi też dać nam pewne zróżnicowanie, bo przy tych 170 z różnym nasileniem te potrzeby będą zupełnie różnie wyglądały. Więc tutaj trzeba to też różnicować bardzo. Natomiast nie mogę w tej ankiecie zadać pytania o placówkę specjalną, bo placówki specjalnej nie możemy w myśl obowiązujących przepisów powoływać co nie oznacza, że nie możemy oprzyrządować realizacji edukacji szkolnej w sposób specjalny tam, gdzie jest dziecko nie tworząc odrębnej, specjalnej placówki czy tam, gdzie one w tych skomasowanych szkołach przygotowanych. Nie ma w tej chwili zgody zarówno wynikającej z przepisów unijnych, jak i z karty, która zostanie podpisana i ratyfikowana przez Sejm za chwilę konwencji nie przewiduje się tworzenia segregacyjnych specjalnych szkół, co jak powiadam nie wyklucza np. takiego rozwiązania. W związku z tym ja to państwu przedstawię, natomiast ankieta dla rodziców powinna rzeczywiście pokazywać jak widzą potrzeby swoich dzieci, bo często widzą je inaczej aniżeli orzeczenie to wskazuje. I wreszcie na pewno zrobię to w porozumieniu z poradnią, bo to jest rzeczywiście istnieje w obrębie każdej niepełnosprawności i w obrębie przygotowywania oferty edukacyjnej dla każdej grupy osób niepełnosprawnych. Istnieje ogromna potrzeba konsolidacji sposobu realizacji ze sposobem orzekania, ze sposobem diagnozowania, tu musimy zachować spójność bo inaczej po prostu mówimy o czym innym i nie rozumiemy się i mijamy się gdzieś tam z potrzebami. Także z tym, z czym mogę być gotowa na najbliższe posiedzenie to będę, natomiast jeśli państwo zaakceptujecie czy w jakiś sposób będziecie ingerować w tą ankietę, no to wtedy dopiero ją uruchomimy jak zacznie się rok szkolny rozprowadzimy wśród rodziców i rzeczywiście takiemu badaniu poddamy to środowisko, bo część rodziców myśli tak, inni myślą inaczej i to jest bardziej intuicyjne w tej chwili aniżeli poparte rzeczywistością, więc na pewno to przygotujemy. Budżet wygląda tak jak wygląda, waga na dzieci niepełnosprawnością wzrokową to jest 2,9 i do tej wagi my dokładamy jak oczywiście do wszystkich edukacyjnych rzeczy, tak że tutaj się nic wielkiego nie. Ja myślę, że tu bardziej chodzi o racjonalne wydawanie pieniędzy i mądre wydawanie pieniędzy aniżeli o w tej chwili walkę, że jest ich za mało czy za dużo, bo to jakby nie tego typu sprawa.

Radny Wojciech Błaszowski - Przewodniczący Komisji Edukacji

Bardzo serdecznie dziękuję i tak reasumując, pani prezydent, chciałem powiedzieć już ostatnie zdanie, bardzo się cieszę, że mimo tego, iż zarysowały się pewne różnice jesteśmy zgodni co do kilku punktów. Ja sobie pozwolę tylko tytułem podsumowania to powiedzieć. Pierwsza sprawa to przeanalizowanie powstania kilku szkół, o czym wspomniała pani prezydent i co było powiedziane dzisiaj kilka razy. Dowóz dzieci organizowany przez miasto, myślę że to też nie byłoby problemem do

tych szkół, to też tutaj ta propozycja padła jak najbardziej. Kwestia następna, na którą zwróciła pani Anna Pstrągowska uwagę jest zwrócenie uwagi nie tylko na naukę alfabetu brajla, ale także na obsługę komputera i to pani ma i na zajęcia z orientacji przestrzennej z wykorzystaniem programów mówiących, o czym wspomniał pan dyrektor PFRON-u. Myślę, że na tym możemy zakończyć, ja pragnę bardzo serdecznie wszystkim państwu podziękować rodzicom, przedstawicielom Polskiego Związku Niewidomych i także wszystkim państwu bardzo gorąco dziękuję za merytoryczny wkład w dzisiejszą dyskusję, ale także dziękuję za wysiłki edukacyjne, które państwo podejmują każdego dnia. Wszystkiego dobrego życzę, dziękuję.

PUNKT 2

Sprawy bieżące, wolne wnioski, korespondencja

Nie było spraw bieżących i korespondencji, na tym posiedzenie zakończono.

**Przewodniczący Komisji Edukacji
Rady Miasta Gdańska**

Wojciech Błaszowski

Protokołowała:

Monika Zawisza, Biuro Rady Miasta Gdańska